



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 16
Luty 2015





Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie – Czyżynach
ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. 12 647 94 88
parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandecki
(redaktor naczelny)

Anna Domagała
Ewa Jędras
Delfina Kościółek
Halina Kowalska
Dominika Kurek
Renata Socha
Maria Tota

sekretarz redakcji:
Anna Kita

skład i łamanie:
Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w drugie wtorki miesiąca
o godz. 18.30 w sali na
plebanii (spotkanie redakcji)
- tel. 12 647 94 88
- **apostolczyzynski@gmail.com**

Nasza okładka:

- **Ukrzyżowanie – fresk z tęczą
kościoła św. Judy Tadeusza**
(fot. Marek Nawieśniak)



Drodzy Parafianie!

„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Od tego Jezusowego wezwania rozpoczynamy kolejny w naszym życiu Wielki Post.

Ważne miejsce w pojednaniu człowieka z Bogiem i ludźmi odgrywa sakrament pokuty. Dlatego ten wielkopostny numer *Apostoła* chcemy poświęcić szerzej temu zagadnieniu, odpowiadając w kolejnych artykułach na pytania: *na czym polega prawdziwe nawrócenie, dlaczego należy się spowiadać, jak dojrzałe do tego sakramentu się przygotować?* Piszą o tym ks. Michał Paruch, Renata Socha i inni.

Cennym uzupełnieniem tej części *Apostoła* są świadectwa osób, dla których spotkanie z Miłosiernym Bogiem w konfesjonale jest owocnym i niezastąpionym środkiem pogłębiania życia duchowego; a także artykuł i wywiad o potrzebie kierownictwa duchowego, pomagającego człowiekowi w duchowym wzrastaniu i przyjaźni z Bogiem.

W Wielkim Poście zachęcam do licznych udziału w nabożeństwach pasyjnych: m.in. w Gorzkich Żalach. O ich historii pisze nasz organista Robert Kucharzyk.

Zachęcam również do lektury tekstu Anny Domagały o podjęciu w życiu osobistym i rodzinnym trudu realizacji trzech praktyk pokutnych: postu, modlitwy i jałmużny. Maria Tota poświęciła swój artykuł roli ojca w rodzinie. W nowym numerze *Apostoła* będziemy mogli także przeczytać interesujący tekst o znaczeniu i zadaniach osób konsekrowanych, zatytułowany: *Single czy mnisi i mniszki w sercu świata?* napisany z okazji trwającego Roku Życia Konsekrowanego.

Nowy numer rozpoczyna podsumowanie ubiegłego roku w życiu naszej parafii, a także wspomnienia i świadectwa z rekolekcji ewangelizacyjnych, które w Adwencie 2014 r. prowadziła Wspólnota Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego *Galilea*.

Dominika Kurek, jak zawsze, przygotowała atrakcyjny kącik dla dzieci, a Maria Gawęlczyk zdradza tajemnice swojej kuchni.

Drodzy Parafianie, życzę Wam owocnego przeżycia czasu Wielkiego Postu, życzę daru prawdziwego nawrócenia, powrotu do Boga i do siebie nawzajem. Życzę także owocnej lektury kolejnego numeru *Apostoła* Czyżyńskiego.

ks. proboszcz

W numerze:

Podsumowanie Starego Roku 2014	3	„Snopek miry”	10	Wielki wirtuoz – Bóg, czyli do czego potrzebny nam przewodnik duchowy?	18
Adwentowe rekolekcje ewangelizacyjne Wspólnota Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea	5	Liturgiczne ABC	11	Skok na głęboką wodę	20
Świadectwa po rekolekcjach ewangelizacyjnych	6	Nawrócenie polega na zmianie myślenia	12	Rok Życia Konsekrowanego. Single czy mnisi i mniszki w sercu świata?	21
Wielki Post. Asceza, którą wybieramy. Rygor, którego pragniemy	7	Dlaczego mam się spowiadać?	12	Post. Modlitwa. Jałmużna	23
Parafialne kalendarium wielkopostne	8	Rachunek sumienia	14	Ojciec w rodzinie	24
Program rekolekcji wielkopostnych dla dorosłych i młodzieży	9	Spójrz na siebie z miłością – czyli słów parę o codziennym rachunku sumienia wg św. Ignacego Loyoli	15	Kącik dla dzieci	25
		Spowiedź w moim życiu – świadectwa	16	Przysmaki na luty	27
				Informacje o parafii	28

Podsumowanie Starego Roku 2014

Fragment kazania wygłoszonego przez ks. Czesława Sandeckiego
w kościele św. Judy Tadeusza na zakończenie Starego Roku – 31 grudnia 2014 r.

W imię Boże żegnamy 2014 rok. Obfitował on w wiele bardzo ważnych wydarzeń w życiu Kościoła powszechnego, Kościoła w Polsce, Archidiecezji Krakowskiej i naszej parafii. Oto kilka z nich:

1. Najważniejszym wydarzeniem dla Kościoła w Polsce i Archidiecezji Krakowskiej była w mijającym roku kanonizacja św. Jana Pawła II, która odbyła się w niedzielę 27 kwietnia 2014 r. na placu św. Piotra w Rzymie. Przewodniczył jej papież Franciszek. Była to Niedziela Miłosierdzia, podobnie jak Niedziela Miłosierdzia był dzień 1 maja 2011 r., kiedy miała miejsce Jego beatyfikacja, sprawowana pod przewodnictwem papieża Benedykta XVI. Wraz z papieżem Polakiem, 27 kwietnia, został ogłoszony świętym papież Jan XXIII. Pamiętamy, jak wszyscy przygotowaliśmy się do tego wielkiego dnia. W naszej parafii modliliśmy się w czasie nabożeństw Godziny Świętej, wsłuchiwalismy się w głos Papieża podczas *wieczorów z Janem Pawłem II* w pierwsze soboty miesiąca. Teraz, już po Jego kanonizacji, pytamy, co dalej; nie możemy przecież poprzestać na wzruszeniach i wspomnieniach. Wyniesienie na ołtarze naszego Rodaka powinno zostawić w nas trwałe ślad. Musimy pytać siebie: czy my, Polacy, żyjemy nauczaniem, które zostawił nam papież Polak w czasie pielgrzymek do Ojczyzny, naszego miasta Krakowa; czy dla nas, podobnie jak dla Niego, najważniejszy jest Bóg, Jezus Eucharystyczny, Maryja, której zawierzył swoje życie, mówiąc Jej: *Totus Tuus, Maryjo! Totus Tuus*.

2. Jak wiemy, w Krakowie powstaje Centrum Jana Pawła II *Nie lękajcie się!* na terenie tzw. „Białych



Mórz”, w sąsiedztwie Łagiewnik. Ma ono być najważniejszym w Polsce i na świecie ośrodkiem żywej pamięci osoby i dzieła papieża Polaka. To duchowy kościół św. Jana Pawła II, wotum dzieł czynne narodu polskiego oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którym bliska była i ciągle jest osoba i dzieło Jana Pawła II. Rozpoczęcie prac budowlanych nastąpiło 11 października 2008 r. Wszyscy możemy śledzić postępującą budowę wielu obiektów. Wiele razy jako parafia pielgrzymowaliśmy do tego miejsca, modliliśmy się w kościele relikwii, przy płycie z grobu Jana Pawła II. Ufamy, że kościół ten poświęci papież Franciszek podczas wizyty w Polsce w 2016 r.

3. Przygotowujemy się do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, w lipcu 2016 roku. Młodzi z całego świata będą świętować swoją wiarę w Ojczyźnie i mieście

Karola Wojtyły, który jako biskup Rzymu zapoczątkował spotkania papieża z młodzieżą całego świata. Pośród wielu inicjatyw duszpasterskich św. Jana Pawła II, Światowe Dni Młodzieży należą niewątpliwie do najbardziej trafnych, dalekosiężnych i owocnych. Do Polski, do Krakowa, do miasta świętego Papieża, przyjadą młodzi z całego świata ze swoją wiarą, entuzjazmem i przywiązaniem do Kościoła. W czasie tegorocznej wizyty kołędowej rozdajemy foldery przygotowane przez Komitet ŚDM. Jesteśmy proszeni, jeśli to możliwe, o ugoszczenie pielgrzymów, przyjęcie ich do naszych domów. To ważna sprawa. Pokażmy gościom z całego świata świadectwo naszej wiary i gościnności.

4. W 1. Niedzielę Adwentu Kościół w Polsce rozpoczął realizację nowego programu duszpasterskiego, którego hasło brzmi: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*. Te Jezusowe słowa umieściliśmy nad wejściem do naszego kościoła, aby wchodzącym i wszystkim przechodzącym obok, ulicą, przypominały o potrzebie troski o życie duchowe, a tak naprawdę o wieczność i zbawienie. Po lewej stronie baneru, na fioletowym tle znajduje się krzyż, znak Bożego Miłosierdzia. Nieprzypadkowy krzyż, lecz ten z naszego kościoła; po drugiej, otwarta księga Ewangelii, by uczyć, że *nie samych chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*. By przypominać, że Słowo Boże mamy czytać, rozważać, modlić się Nim, Jego mądrość wcielać w codzienne życie. Ważne miejsce w pojednaniu człowieka z Bogiem i ludźmi odgrywa sakrament pokuty. Dlatego w naszej parafii, od początku

Adwentu istnieje możliwość skorzystania ze spowiedzi św. codziennie od godz. 17.30. To niewiele, ale może pomóc w wyspowiadaniu się w ciszy i z większym skupieniem. Ponadto spowiedź w pierwsze piątki miesiąca trwa od godz. 16.00 do 20.00.

5. Sposobnością do podjęcia nawrócenia i powrotu do Boga były w naszej parafii, od 2. Niedzieli Adwentu, rekolekcje ewangelizacyjne prowadzone przez Wspólnotę Chrystusa Zmartwychwstałego *Galilea*. Przecież wszyscy czujemy, jak bardzo potrzebujemy nawrócenia, obserwujemy, jak wiara wielu ludzi słabnie. Ludziom coraz mniej zależy na Bogu, nie mamy dla Niego czasu. Wokół nas powstają nowe wielkie osiedla, bloki, a w kościele... Wcale nie ma więcej ludzi. I to nie tylko u nas, ale w całej Nowej Hucie. Ta Nowa Huta się zmienia. Potrzeba ciągle nowego ognia Ducha Świętego, nowego zapалу, nowej gorliwości, nowej ewangelizacji. Wierzmy, że rekolekcje, wizyta duszpasterska, przyczynią się do pomnożenia liczby naszych grup parafialnych, że wzrośnie liczba osób zaangażowanych czynnie w życie parafii. Chcę powtórzyć to, co już mówiłem wielokrotnie: jeśli człowiek sam nie przeżyje osobistego spotkania z Chrystusem, to jego wiara jest tylko smutnym obowiązkiem, zbiorem zakazów, nakazów, przykazań lub tylko tradycją wyniesioną z dzieciństwa. W życiu takiego człowieka nie ma ducha, ognia, zapалу, świadectwa, które porywa ludzi, nie ma życia zgodnego z wiarą, nie ma czasu dla Boga. To tak jak w życiu dwojga ludzi, którzy nic do siebie nie czują, a muszą ze sobą być.

6. Kolejnym ważnym wydarzeniem w życiu naszej parafii były święcenia diakonatu, które 8 maja kończącego się roku, w katedrze wawelskiej, przyjął nasz parafianin Bartłomiej

Zaborowski. To znaczy, że jeśli Bóg da, 30 maja 2015 r. zostanie on wyświęcony na kapłana, a my tu, w parafialnym kościele, w niedzielę 31 maja będziemy wraz z nim przeżywać prymicje. To wydarzenie każe nam pomyśleć o sprawie powołań kapłańskich i zakonnych w naszej parafii. Z naszej parafii pochodzi jeszcze tylko jeden kleryk, studiujący obecnie w seminarium księży Pallotynów. Nie mamy nowych kandydatów do kapłaństwa, nie mamy kandydatek do życia zakonnego. Ostatnie prymicje w naszej parafii odbyły się 12 lat temu. Wszyscy wiemy, że są trudne czasy dla decyzji o kapłaństwie i życiu zakonnym. Trzeba wielkiej odwagi, aby pójść pod prąd. Naszych chrześcijańskim obowiązkiem jest modlitwa o nowe powołania kapłańskie i zakonne. Prośmy więc *Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo*, również z naszej parafii.



W podsumowaniu Starego Roku musi być również miejsce na sprawy materialne naszej parafii. Ten mijający rok był, jeśli chodzi o zaplanowane prace i remonty, bardzo pomyślny; m.in. dokończyliśmy wymianę chodnika wokół naszego kościoła, zostały zbudowane nowe klomby, zamontowane stanowiska dla rowerów, odnowiono toalety, stacje drogi krzyżowej, figurę św. Judy Tadeusza w głównym ołtarzu, wymieniono instalację elektryczną sterującą dzwonami. Koszt

realizacji tych inwestycji wyniósł ponad 100 tys. zł.

Chciałbym wyrazić serdeczną wdzięczność wszystkim Parafianom za życzliwość, zrozumienie i przez cały rok składane ofiary finansowe na potrzeby naszej parafii. Bóg zapłać!

Parafia to przede wszystkim życie duchowe wiernych. Podam skrótowo najważniejsze dane dotyczące podsumowania kończącego się roku:

1. W 2014 roku, w naszej parafii przyjęło chrzest 121 dzieci, w roku ubiegłym 110.
2. W sobotę 12 kwietnia, bp Jan Zając, udzielił sakramentu bierzmowania 59 uczniom z klas III gimnazjum z naszej parafii. W roku ubiegłym bierzmowanych było 67 osób.
3. W tym roku nie było uroczystości Pierwszej Komunii Świętej.
4. Sakrament małżeństwa w naszym kościele przyjęły 43 pary. W roku ubiegłym 27.
5. W mijającym roku do wieczności odeszło 98 osób, rok temu 108. Mieliśmy więc w 2014 r. w naszej parafii więcej chrztów niż pogrzebów. Przypomnę: 98 pogrzebów, 121 chrztów. *Bogu dzięki!*
6. Co miesiąc odwiedzamy prawie 100 chorych; w ciągu roku byliśmy proszeni z posługą kapłańską do 50 chorych siostr i braci.
7. W niedzielę 19 października w całej Polsce liczono wiernych obecnych w tym dniu na Mszy św. W naszym parafialnym kościele, we wszystkich Mszach św. uczestniczyły łącznie 3754 osoby, w tym 1568 mężczyzn i 2176 kobiet. Jeśli nasza parafia liczy ok. 14 tysięcy wiernych, a może już więcej, to łatwo policzyć, odliczając chorych, starszych czy dzieci, że uczęszczających na Mszę św. do parafialnego kościoła jest mało, ok. 27%. W tę samą niedzielę Komunię św. przyjęło 1850 osób, czyli ok. 49% uczestniczących w tym dniu we Mszy św. – w tym

662 mężczyzn i 1188 kobiet. Tak wysoki procent przyjmujących Chrystusa w Eucharystii bardzo cieszy, cieszy również fakt, że na codziennej, porannej czy wieczornej Mszy św. prawie wszyscy wierni w nich uczestniczący przystępują do Stołu Pańskiego. W kończącym się roku rozdaliśmy ok. 155 tys. Komunii św.

Parafia jest bogata ludźmi zaangażowanymi w jej życie religijne, duszpasterskie. Chciałbym w ostatnim dniu mijającego 2014 roku podziękować wszystkim, którzy to religijne bogactwo powiększają i pomnażają, wszystkim parafialnym

grupom religijnym: Parafialnej Radzie Duszpasterskiej, Radzie Ekonomicznej, parafialnemu zespołowi *Caritas*, chórowi parafialnemu *Vox Fidei*, członkom Akcji Katolickiej i Straży Honorowej Serca Jezusowego, grupie modlitewnej, paniom pracującym w bibliotece i poradni, zelatorkom i zelatorom, członkom róż różańcowych modlącym się za nas, Duszpasterstwu Akademickiemu, grupie niepełnosprawnych, ministrantom, lektorom, liturgicznej służbie ołtarza, oazie, scholi parafialnej, nadzwyczajnym szafarzom Komunii św., panu organiście i kościelnemu, paniom dbającym o czystość kościoła i otoczenia,

panu, który dba o bieżące naprawy i remonty, na końcu drogim kapłanom – księżom współpracownikom za ich posługę kapłańską, siostrom zakonnym św. Klary i wszystkim Wam, drodzy Parafianie – całej naszej parafialnej wspólnoty. Dziękuję za wszelkie dobro, modlitwy, ofiary, za Waszą serdeczność i troskę o naszą parafię i jej potrzeby. *Bóg zapłać!*

Wszystkim Wam życzę Szczęśliwego Nowego 2015 Roku; życie zawsze z Bogiem i Jego Matką, niech nasz święty Patron Juda Tadeusz Was i wszystkie rodziny naszej parafii otacza swoim przemożnym wstawiennictwem u Boga.

Adwentowe rekolekcje ewangelizacyjne Wspólnota Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea

W dniach od 7 do 10 grudnia 2014 roku odbyły się w naszej parafii adwentowe rekolekcje ewangelizacyjne. Prowadzili je księża Zmartwychwstańcy (o. Damian i o. Wojciech) wraz ze wspólnotą Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea. Celem tych rekolekcji było odnowienie naszej relacji z Jezusem Chrystusem. Ojcowie rekolekcyjniści wraz ze wspólnotą Galilea poprzez wymowne kazania rekolekcyjne, refleksyjne pantomimy i szczere, wzruszające świadectwa pokazywali, jak Bóg prowadzi, zachęcali, by pozwolić się kochać Jezusowi.

Poprzez te wszystkie dni uświadamiali nam, że Bóg kocha każdego z nas, tak, jakbyśmy byli Jego jedynakami. Bóg kocha każdego z nas w każdym momencie i Jego miłość nigdy od nas nie odstępowała.

Zachęcali, abyśmy dali się podźwignąć Jezusowi, zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy uwikłani w grzech i spadamy w dół. Podkreślali, że Bóg woła każdego z nas. Woła po imieniu i szuka: „Adamie, gdzie jesteś?” Rekolekcyjniści poddali pod

zastanowienie, kogo my wzywamy podczas upadku i do kogo się zwracamy, i kogo prosimy, aby nas podźwignął... Jezus walczy o każdego z nas – bo celem jest życie, a nie śmierć.

Wtorek był szczególny dla wielu osób. W tym dniu prowadzona była modlitwa o uzdrowienie z błogosławieństwem lourdskim obfitująca w wiele łask. Mielśmy również okazję dokonać oddania swojego życia w ręce Jezusa oraz ogłosić Go Panem naszego życia.

Ostatni dzień pod hasłem „Zacznij żyć!” obfitował w modlitwę do Ducha Świętego. Każdy z nas, kto jest ochrzczony, posiada wielkie dary od Ducha Świętego, które może dać drugiemu człowiekowi po to, abyśmy mogli siebie nawzajem umacniać i sobie służyć. Zachęcali nas, abyśmy odkryli dary, które mamy. Podczas nabożeństwa wzywaaliśmy Ducha Świętego, aby rozpałał w nas gorliwość, pragnienie wspólnoty, abyśmy byli świadkami wiary, abyśmy nie byli letnimi chrześcijanami.

Bardzo dziękujemy Ojcom oraz wspólnoty Galilea za te cudowne dni z Bogiem, za to, że poświęcili swój czas i dali to piękne świadectwo wiary, za to, że zapalili w nas ogień Bożej Miłości.

Osoby, które chciałyby pogłębić swoją więź z Bogiem i dołączyć do wspólnoty Galilea serdecznie zapraszamy. Informacje na temat spotkań są na bieżąco podawane podczas ogłoszeń parafialnych.

Renata Socha

Parafia pw. Św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach
ul. Wężyka 6



Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego

Galilea

spotkania w salce na plebanii

w czwartek o godz. 19.00

ZAPRASZAMY

Świadectwa po rekolekcjach ewangelizacyjnych

Nie lubię rekolekcji parafialnych, nie odpowiada mi ich forma i sposób prowadzenia. Tym razem kolorowe plakaty i zamieszczone w nich hasła zapowiadały coś innego. Postanowiłam spróbować i jakież było moje zdumienie, gdy w miarę upływu godzin niepewność i niepokój ustępowały miejsca narastającej radości i uspokojeniu.

Nie słyszałam nigdy wcześniej o Wspólnocie Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea. Przeczytałam informacje na jej temat i ucieszyłam się, że na terenie naszej parafii został utworzony Dom Zmartwychwstania. Podczas kolejnych dni uczestnictwa w rekolekcjach ustępowały dokuczające mi bóle kręgosłupa, odchodziły

strach i zaniepokojenie. Kiedy usłyszałam wezwanie ojca prowadzącego, aby podziękować u stóp ołtarza za przemianę, jaka w nas nastąpiła, z lekkim oporem, ale wiedzona tajemniczą siłą, wyszłam z ławki i nie patrząc na nikogo, uklękłam przed Najświętszym Sakramentem, gorąco dziękując za otrzymane łaski.

Powoli i małymi krokami zaprzyjaźniam się ze wspólnotą Galilea, ale to właśnie ona stała się dla mnie miejscem, gdzie można cieszyć się owocami łask Ducha Świętego i nauczyć się prawdziwej miłości, jedności i pokoju. Wszystkim wątpiącym i poszukującym życzę podobnych doświadczeń.

Iwona



Mam na imię Stasia, od dawna bolał mnie kręgosłup, nie mogłam stać, a gdy pracowałam w pozycji pochylonej, to nie mogłam się wyprostować. W okresie trwających rekolekcji, na które uczęszczałam, stało się coś, czego nie można wyjaśnić niczym innym, jak dotknięciem ręki Pana Jezusa. W czasie Mszy św. o uzdrowienie, kiedy ksiądz mówił o uzdrowieniu osób z bólu kręgosłupa, poczułam trzykrotny, bardzo silny ból w okolicy kręgosłupa. Wtedy

jeszcze nie zdawałam sobie sprawy, że mogło osiągnąć mnie, mojej osoby, uzdrowienie. Jednak po kilku dniach, kiedy nie odczuwałam moich dolegliwości (i nie boli do dnia dzisiejszego), wiem, że nic innego nie mogło się stać, tylko nasz Pan Jezus dotknął mojego kręgosłupa. Nie muszę już zażywać leków. Dlatego chciałam się z Wami podzielić tym świadectwem.

Dziękuję Ci, Panie Jezu!

Stasia

Mam 72 lata i od dawna miałem problemy z zasypianiem oraz z częstym budzeniem się w ciągu nocy. Gdy uczestniczyłem w rekolekcjach w kościele św. Tadeusza Judy, prowadzonych w grudniu 2014 r., Pan Bóg zmienił tę sytuację. Od tego czasu zasypiam bardzo szybko, śpię długo, bez wybudzania się. Chwała Panu i wielkie dzięki, że rozwiązał tak dokuczliwy dla mnie problem.

Lucjan G.



Podczas ostatnich rekolekcji ewangelizacyjnych głoszonych przez o. Damiana i o. Wojciecha doświadczyłam daru modlitwy. Przez ostatnie 10 lat w moim życiu nie było porannej czy też wieczornej modlitwy. W czasie tych wspaniałych rekolekcji, które mocno na mnie wpłynęły, doświadczyłam działania Ducha Świętego i od tego momentu codziennie rano i wieczorem klękam wraz z moją córką do modlitwy. Jest to coś wspaniałego, że możemy razem modlić się i rozmawiać z Panem Bogiem. Rekolekcje spowodowały też, że przystąpiłam do Wspólnoty Galilea, by móc spotykać się na wspólnej modlitwie i rozważaniu Słowa Bożego z ludźmi, którzy są przepełnieni życzliwością. Dzięki tym doświadczeniom odkrywam na nowo Pana Boga w moim życiu. Dziękuję Panu, że mogłam być uczestnikiem tak wspaniałego wydarzenia i czekam na kolejne rekolekcje.

Agnieszka



Rekolekcje w naszej parafii były dla mnie darem od Pana Jezusa, wysłuchaną modlitwą. Trzy lata temu zaczęłam modlić się o ewangelizację w mojej parafii. Pan Jezus hojnie obdarował parafię rekolekcjami przeprowadzonymi przez Wspólnotę Chrystusa

Zmartwychwstałego Galilea, do której należę. Co więcej, Pan Jezus zaczął przyprowadzać nowe osoby do Domu Zmartwychwstania, który prowadzę. Dziękuję Bogu za łaski, którymi obdarował mnie i parafię. Chwała Panu!

Darek

WIELKI POST

ASCEZA, którą wybieramy. RYGOR, którego pragniemy

Wielki Post rozpoczęty w Środę Popielcową od symbolicznego posypania głowy popiołem przypomina nam, chrześcijanom, o kruchości i tymczasowości ziemskiego życia. Każdy, kto wierzy, w ten sposób przyznaje przed Bogiem, że jest słabym grzesznikiem, który potrzebuje Jego przebaczenia, pomocy i wsparcia, by stać się lepszym, silniejszym, i by zwyczajnie móc radzić sobie z życiem.

Niezwykle cennym aspektem tego wyjątkowego okresu jest praca nas sobą, którą każdy z nas musi chcieć podjąć. Ktoś kiedyś powiedział, że aby ją dobrze zacząć, warto najpierw zadać sobie pytania: co w sobie lubię, a czego nie, co robię

dobrze, czego nie robię, a może powinienem robić, a potem zapytać o to samego Boga. Wielki Post ma służyć właśnie takiej refleksji i podjęciu naprawy życia – choćby od małych, chwiejnych kroków – jak dziecko, które podpatrując dorosłego, uczy się chodzić...

Kiedy będąc jeszcze studentką, podejmowałam pierwsze, najprostsze próby naprawy siebie, byłam (i nadal bywam) krytykowana ze wszech stron za ich „zewnątrżność”. Mówiono: „niejedzenie słodczy to nie post, żadna przemiana. Jesteś szczupła, po co ci to?!“ Albo oburzano się: „też poszczę, oczywiście... ale nie w taki sposób!“ Tymczasem ja chciałam walczyć z uporczywym,

niezdrowym przyzwyczajeniem, niezależnie od tego, czy jestem zgrabna, czy nie. Człowiek wyglądający na zdrowego – bo uśmiechnięty, życzliwie nastawiony do otoczenia, niekoniecznie musi być fizycznie zdrowy. Ci z nas, którzy zmagają się z jakimiś ograniczeniami w tym zakresie, doskonale o tym wiedzą. Osoba ta może po prostu, zamiast lamentować nad losem i użalać się nad sobą przed innymi, „przepracować” swoje słabości, nie zazdroszcząc przy tym nikomu, ani nie obwiniając za swoje problemy. Bywa też, że nasze drobne, niepozorne przywiązania, takie właśnie jak słodczy, telewizja, telefon komórkowy, zakupy czy

nawet rozkład dnia, są czymś, co w naszym życiu wymaga zmiany, ograniczenia lub rezygnacji, bo trzyma nas z dala od Boga, od bliźniego lub od czynienia dobra. Post to także podejmowanie próby pokonania przyzwyczajzeń, gdy te przeszkadzają nam w dobrym życiu. Hartowanie własnej woli, konsekwencja i wytrwałość w postanowieniach wcale nie są cechami mało znaczącymi. Wymaganie od siebie, „nawet gdy inni nie wymagają”, nawet w rzeczach niewielkich, to świetny trening i „punkt wyjściowy” do zmierzenia się ze sprawami o wiele ważniejszymi. Wierność w kwestiach drobnych cenili przecież sam Jezus, mówiąc: *Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!* (Mt 25,21). O czym jednak nie można zapominać, podejmując umartwienie, to aby nie poprzestawać na rzeczach prostych z perspektywy życia i wiary, i nie skupiać się jedynie na formie, zapominając o treści – a nią żyć tak, aby zapewnić sobie i innym zbawienie.

W życie człowieka wpisane są reguły postępowania, zasady, których

on z natury potrzebuje. Żadna droga nie „prowadzi się sama”, bo wówczas wiedzie na manowce, po wertepach, gdzie można zrobić sobie krzywdę, ponieść straty. Nasze życie to droga, która wymaga trasy, planu działania, podążania precyzyjnie wytyczoną ścieżką. Jest z nią trochę tak jak z wychowaniem dziecka: ono pozornie tylko marzy o „luzie”, bo protestuje, gdy rodzice coś mu narzucają, podczas gdy w rzeczywistości pragnie jasnych „reguł gry”, wymagań czy nawet rygoru, bo instynktownie czuje, że bez nich życie jest pozbawione sensu. Przygląda się jednak bacznie jak dorośli, którzy mu je wpajają, sami się do nich stosują, a jeśli chwilowo poniosą klęskę, to czy umieją się podnieść i naprawić coś, co im się nie udało.

Wielki Post zazwyczaj utożsamiany jest właśnie z rygorem, narzuconym trybem, ramami, w których mamy się zmieścić. Czy jednak nie jest tak, że te ograniczenia zwyczajnie są nam potrzebne? To nie Bóg i wiara czegoś nam zabraniają, lecz sami dokonujemy wyboru, dostrzegając korzyści z nakazów i wyrzeczeń. Post ma jedynie pomóc

nam zrozumieć siebie, zaakceptować fakt naszej skłonności do grzechu i wskazać sposoby naprawy naszych relacji z Bogiem i bliźnimi. Wszyscy mamy w sobie coś do poprawienia, przewartościowania – jesteśmy tylko ludźmi: błądzimy, upadamy, dajemy się zwieść. Trzeba umieć wykorzystać momenty, które daje nam Pan Bóg, na skorygowanie tego, co idzie źle. Nie jest to łatwe i może nie obejść się bez „krwi, potu i łez”, lecz dowodzi, że jedynie taka wiara, która wiele od nas wymaga, stanowi prawdziwą wartość. Bardziej przecież cenimy to, co nam przychodzi z trudem, o co musimy walczyć, od tego, co otrzymujemy bez starań. Dlatego gdy w toku życia gdzieś zgubimy trop i zboczymy z obranego szlaku, Kościół wzywa nas do owych symbolicznych czterdziestu dni, aby przypomnieć nam, że naszym celem jest wyższe dobro i lepsze życie, do których podświadomie tęsknimy i dążymy, a podejmowanie pracy nad sobą jest jedyną drogą, która może nas do nich zaprowadzić.

Ewa Jędras

Parafialne kalendarium wielkopostne

GORZKIE ŻALE: w niedzielę Wielkiego Postu – godz. 17⁰⁰

DROGA KRZYŻOWA: w piątki dla dzieci – godz. 16³⁰
dla dorosłych – godz. 17³⁰
dla młodzieży – godz. 19⁰⁰
w niedzielę Wielkiego Postu – godz. 16⁰⁰



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE:

- dla Szkoły Podstawowej nr 156 i Gimnazjum nr 48: 9–11 marca 2015 r. (poniedziałek – środa)
- dla dorosłych i młodzieży: 22–25 marca 2015 r. (niedziela – środa)
- dla studentów: 29–31 marca 2015 r. (niedziela – wtorek), godz. 20⁰⁰

14 marca 2015 r. (sobota), godz. 8³⁰ – wyjazd na Dróżki do Kalwarii Zebrzydowskiej

28 marca 2015 r. (sobota), godz. 11⁰⁰ – Msza Święta z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania

29 marca 2015 r. (Niedziela Palmowa): godz. 11³⁰ – poświęcenie palm, procesja, Msza Święta, konkurs palm
godz. 15⁰⁰ – plenerowa Droga Krzyżowa



Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię (Mk 1,15)

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY

22-25 marca 2015 r.

Rekolekcjonista: ks. BOGUSŁAW MIELEC

SOBOTA, 21 marca 2015 r.

18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, 22 marca 2015 r.

- 7⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 8³⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 10⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 11³⁰** – Msza św. z kazaniem dla rodziców i dla dzieci (Msza św. dla rodzin)
- 13⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 17⁰⁰** – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 19³⁰** – Msza św. z kazaniem dla młodzieży szkół średnich, pracującej, studentów

PONIEDZIAŁEK, 23 marca 2015 r.

- 8³⁰** – Modlitwy rekolekcyjne
- 9⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 10⁰⁰** – Kazanie rekolekcyjne dla osób samotnych, wdów, wdowców
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 19⁰⁰** – Kazanie rekolekcyjne dla małżonków powyżej 20. roku życia małżeńskiego
- 20¹⁵** – Spotkanie rekolekcyjne dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych

WTOREK, 24 marca 2015 r.

- 8³⁰** – Spowiedź św. dla chorych, starszych, samotnych, modlitwy rekolekcyjne
- 9⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla starszych, chorych; udzielenie Sakramentu Namaszczenia Chorych, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem na wzór błogosławieństwa w Lourdes
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla wszystkich
- 19⁰⁰** – Kazanie rekolekcyjne dla małżonków do 20. roku życia małżeńskiego
- 20⁰⁰** – Kazanie rekolekcyjne dla młodzieży szkół średnich, pracującej, studentów

ŚRODA, 25 marca 2015 r. – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

- 8³⁰** – Modlitwy rekolekcyjne
- 9⁰⁰** – Msza św., zakończenie rekolekcji dla wszystkich
- 18⁰⁰** – Msza św., zakończenie rekolekcji dla wszystkich
- 20⁰⁰** – Msza św., zakończenie rekolekcji dla młodzieży szkół średnich, pracującej, studentów

SPOWIEDŹ ŚW. REKOLEKCYJNA – ŚRODA, 25 marca 2015 r.

6³⁰-10³⁰; 15⁰⁰-20⁰⁰; przerwa w spowiedzi św.: rano 7³⁰-8⁰⁰; po południu 16³⁰-17⁰⁰, 18³⁰-19⁰⁰

„Snopek miry”

Najstarsze moje „muzyczne” wspomnienie z dzieciństwa związane jest z Gorzkimi Żalami. Pamiętam, jak ogromne wrażenie zrobiło na mnie to nabożeństwo. Nie rozumiałem jeszcze słów, ale podświadomie czułem, jak wielka moc kryje się w tym zbiorowym śpiewie. Do dzisiaj bardzo emocjonalnie podchodzę do Gorzkich Żalów i ciągle czuję się jak dziecko wobec ich potęgi...

O ile Gorzkie Żale są nabożeństwem rdzennie polskim, to ich korzeni możemy doszukiwać się w misteriach i dialogach pasyjnych, popularnych w całym świecie katolickim już od średniowiecza.

Dramaty liturgiczne, jak często się je nazywa, były otaczane opieką przez Kościół. Przedstawiały one sceny z narodzenia Jezusa, męki lub zmartwychwstania, w zależności od okresu liturgicznego. Nazywano je misteriami lub miracula. Na początku udział w misteriach brali wyłącznie duchowni występujący w szatach liturgicznych. Mistéria łączono z wydarzeniami parafialnymi, ale też dotyczącymi miejscowości lub okolicy. Gdy dramaty te zaczęły się rozrastać i zaczęto wprowadzać do nich elementy świeckie, szaty liturgiczne zastąpiono kostiumami, a same przedstawienia „wyszły” z kościoła na ulice i place rynkowe. Powstawały różne stowarzyszenia, które zajmowały się organizacją dekoracji, kostiumów i przygotowaniem aktorów. Pod koniec XIV w. powstało w Paryżu Bractwo Męki Pańskiej, które w szczególny sposób pielęgnowało mistéria. W Polsce dużą rolę w misteriach pasyjnych odegrało Bractwo Męki Pańskiej założone w Krakowie w 1594 r. przy kościele OO. Franciszkanów.

Z czasem zbyt kosztowne mistéria pasyjne zaczęły się przekształcać w nabożeństwo na wzór Jutrznii brewiarzowej i wróciły do kościołów.

W pierwszej połowie XVII wieku, w związku z szerzeniem się zarazy



Ukrzyżowany – witraż z kościoła św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach (fot. Piotr Gibas)

morowego powietrza powstało Bractwo św. Rocha założone przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie, należącym do Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Bractwo to przyjęło sobie za główny cel oddanie czci Bogu i niesienie pomocy nieszczęśliwym, ubogim, chorym – bez różnicy wyznania. Obok innych zadań, Bractwu została powierzona troska o nabożeństwo pasyjne.

Proboszcz parafii Świętego Krzyża, ks. Michał Bartłomiej Tarło postanowił wprowadzić nowy sposób odprawiania nabożeństwa, dla podtrzymania osobistej gorliwości członków Bractwa, oraz dlatego, że „dawne śpiewania, złożone z dowolnych hymnów łacińskich i niektórych pieśni polskich, nie były przystępne i zrozumiałe dla ludu, i przechodziły możliwość i zasoby bractwa”, jak zapisano w księdze protokołów bractwa. Zadania tego podjął się ks. Wawrzyniec Stanisław Benik, promotor bractwa ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, stając się także redaktorem i wydawcą Gorzkich Żalów. Pierwsze wykonanie nowego nabożeństwa odbyło

się w 1. niedzielę Wielkiego Postu 1707 roku. Pierwotna nazwa Gorzkich Żalów to: *Snopek Miry z Ogrodu Gethsemańskiego albo Żalodne Gorzkiej Męki Syna Bożego, Co Piątek, a mianowicie pod czas Passyey w Niedziele Postu wielkiego po południu, około godzin Nieszpornych Rospamiętywanie (...)*

Określenie *Snopek Miry* było popularne i często używane w modlitwach, kazaniach i rozważaniach związanych z Męką Pańską. Gorzkie Żale były znane też pod nazwą *Rozmyślenia o Męce Pańskiej* albo *Nabożeństwo Pasyjne*.

Gorzkie Żale „miały szczęście”, gdyż ks. proboszcz M. B. Tarło został biskupem poznańskim i wprowadził to nabożeństwo w całej swej diecezji. Także misjonarze, którzy prowadzili w XVIII wieku większość seminariów duchownych, kształtowali w przyszłych kapłanach miłość do tego nabożeństwa pasyjnego. Nie obyło się jednak bez problemów. Bractwo Różańcowe przy kościele OO. Dominikanów Obserwantów złożyło do Rzymu skargę na Bractwo św. Rocha, że wprowadza jakieś „amaras amaritudines”, nowości do liturgii. Powodem mogła być mniejsza frekwencja wiernych w czasie odprawiania pasji „starym sposobem”. Stolica Apostolska zatwierdziła jednak Gorzkie Żale, potwierdzając tym wartość nowego nabożeństwa.

Nabożeństwo opiera się na układzie Jutrznii, zwanej Matutinum, której po reformie liturgicznej Pawła VI w obecnym brewiarzu odpowiada Godzina Czytań. Dawna Jutrznia składała się z wezwania i trzech nokturnów. W każdym zaś nokturnie były trzy psalmy. Gorzkie Żale podobnie: składają się z pobudki i trzech części, z których każda zawiera trzy pieśni. Niektóre Jutrznie, na przykład żałobną, można było rozbić na trzy dni i każdego dnia śpiewać inny nokturn, co uwiidacznia się w praktyce wykonywania Gorzkich Żalów: dzielenie

ich na trzy części i śpiewanie w kolejne niedziele Wielkiego Postu.

Duże znaczenie, choć pośrednie dla powstania Gorzkich Żalów, mają polskie pieśni pasyjne (w naszej parafii śpiewamy „Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie” – jedną z najstarszych pieśni pasyjnych powstałą ok. 1500 r.). Śpiew ludowy zawsze wywierał wpływ na życie religijne, jednocząc, potęgując uczucia religijne, wzmacniając i utwierdzając wiarę oraz pobożność ludu.

Melodie śpiewów wchodzących w skład Gorzkich Żalów są oryginalne, ale wpisują się w tradycję religijnego śpiewu ludowego.

Nie znamy pierwotnej melodii Gorzkich Żalów, choć jest bardzo prawdopodobne, iż nie uległa zmianie i zapisana w Śpiewniku

Kościelnym ks. M. Mioduszeńskiego z roku 1838 (ponad 120 lat od powstania nabożeństwa) jest zbliżona do pierwowzoru. Mowa jednak o pewnym wzorcu, albowiem wiemy, jak bardzo melodia ta, przekazywana przez pokolenia drogą ustną, może się różnić nawet w sąsiednich parafiach. Sam jednak przyznaję: ozdabiana i z różnymi wariantami ludowymi, zawsze jednak wyrasta z jednego „korzenia” melodycznego.

Gorzkie Żale są głęboko zakorzenione w naszej tradycji, dlatego pamiętajmy w czasie Wielkiego Postu o tej formie wspólnotowej modlitwy, która przybliży nas do cierpiącego Chrystusa.

Robert Kucharzyk



Kącik liturgiczny

Liturgiczne ABC



Stuła

długa, szeroka wstęga, lekko rozszerzająca się na końcach. Kapłani noszą ją zawieszoną na szyi i zwisającą swobodnie z przodu, diakon natomiast zakłada stułę na kształt szarfy z lewego ramienia, ukośnie do prawego boku i tam ją spina. Stuła symbolizuje władzę i godność urzędu kapłańskiego.

Ornat

(z łac. ornatus – ozdobny) – rodzaj płaszcza bez rękawów, z małym otworem na głowę. Przyozdabiany jest bogatymi haftami lub wzorami. Używany jest przez kapłana sprawującego Mszę Świętą. Ponieważ ornat zakłada się na wszystkie inne szaty, dlatego uchodzi za symbol miłości pokrywającej grzechy.



Kapa

szata w postaci długiego płaszcza zakładanego na plecy. Z wyglądu przypomina ornat. Używana przez księdza lub diakona podczas sprawowania nabożeństw.

opr. Piotr Knop

Nawrócenie polega na zmianie myślenia

Hasło roku duszpasterskiego „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15) brzmi ze szczególną mocą w okresie Wielkiego Postu. Nawrócenie polega na zmianie myślenia. To jest najważniejsze. Dobre czyny rodzą się w nas tylko wtedy, gdy zaczynamy patrzeć na świat tak, jak go widzi Jezus.

Jakie jest to nowe myślenie, które proponuje Jezus?

„Jesteś szczęśliwy, kiedy masz powód do płaczu, jest dobrze, kiedy jesteś ubogi, to nic, że Cię prześladowają” (por. Mt 5,1nn). Powyższe zdanie nawiązuje oczywiście do błogosławieństw z Kazania na Górze. Ta piękna nauka w gruncie rzeczy stanowi totalną rewolucję w myśleniu i to nie tylko dla starożytnych, ale i dla nas. Nieraz przecież mówimy sobie w duchu: „no... ileż można przebaczać”? A Jezus mówi: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (por. Mt 18,22), czyli zawsze. Nieraz jesteśmy bardzo przywiązani do

swojego mienia czy swojego dobrego imienia, a Jezus mówi: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! (...) Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie” (por. Mt 5,39nn).

Przyjęcie takiego sposobu myślenia naprawdę nie jest takie łatwe. Dlatego Jezus wzywa: „Nawracajcie się”, ale dodaje też: „Wiercie”. Wiara w Ewangelię oznacza wiarę w Jezusa, jest wchodzeniem w relację z Nim. Wędrowanie z Jezusem? To co innego, z Nim można iść drogą nawrócenia, drogą przykazań.

Umocnienie wiary, budowanie relacji z Jezusem dokonuje się tym

skuteczniej, im bardziej wchodzimy w znane nam trzy rzeczywistości: modlitwę, wspólnotę, spowiedź. W nawiązaniu do tej sprawdzonej zasady wzrastania w wierze, jak również do hasła roku duszpasterskiego, niniejszy numer *Apostoła Czyżyńskiego* traktuje m.in. o spowiedzi. Niech zaduma nad spowiedzią, wiarą, nawróceniem, pomoże nam dobrze przeżyć Wielki Post tego roku, z nadzieją, że nasz Pan może już w te święta powtórnie przyjdzie... Bądźmy gotowi, zmienmy myślenie, Pan obiecuje: „Czas się wypełnił” (Mk 1,15).

ks. Michał Paruch

Dlaczego mam się spowiadać?

Co niedzielę wyznajemy *je-den chrzest na opuszczenie grzechów*. Po co więc spowiedź? Chrzest naprawdę wyrывa nas z mocy grzechu, śmierci i szatana, i naprawdę obdarza nas nowym życiem i godnością dziecka Bożego, ale nie wyzwala nas z ludzkich słabości i ułomności. Dlatego potrzebujemy wciąż na nowo jednać się z Bogiem. Stąd też inna nazwa spowiedzi to Sakrament Pokuty i Pojednania. Potrzebujemy wciąż na nowo spotykać się z miłosiernym spojrzeniem Jezusa, aby doświadczyć mocy Ducha Świętego na tej drodze do Ojca. Może dlatego św. Grzegorz z Nazjanzu mawiał: *Pokuta jest drugim chrztem, chrztem łez*.



Dlaczego jeszcze mamy się spowiadać?

Czytamy w Piśmie Świętym: *Jeżeli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* (1J 1,8). Choć można by to zdanie oddać dobitniej, podsumowując: *...nie ma w nas Prawdy – Jezusa*. Przyglądając się swojemu życiu, odkrywamy, że niejednokrotnie daleko nam do Prawdy. Niektórzy święci określali siebie jako najgorszych przestępców, ponieważ widzieli Boga, wiedzieli siebie – i widzieli różnicę (bł. Matka Teresa). Spowiedź pomaga tę różnicę zacierać. W sakramencie pokuty dzieje się bowiem to, co w przypowieści o Miłosiernym

Ojcu (Synu Marnotrawnym). Przychodzimy, wyznając: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. A Ojciec [mówi] do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! (...) ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się* (Łk 15,21-24).

Jakie są warunki dobrej spowiedzi?

Warunkami spowiedzi są: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerza spowiedź (wyznanie grzechów) i zadośćuczynienie (pokuta).

Rachunek sumienia powinien być gruntowny (najlepiej robić go codziennie wieczorem, żeby być dobrze przygotowanym do spowiedzi). Możemy pomyśleć o swoim dniu, niejako zobaczyć film o tym, jak odpowiadałem dziś na Dziesięć Przykazań albo na Przykazanie Miłości Boga i Bliźniego, czy na słowa Kazania na Górze (Mt 5,1nn).

Rachunek sumienia może stać się również piękną modlitwą, zwłaszcza jeśli pójdzie się za radą św. Ignacego Loyoli. Proponuje on nam trzy kroki:

1. dziękować za rzeczy piękne, miłe, za spotkanych ludzi, których Pan nam dziś dał. To wszystko nazwiemy: dobrem;
2. dziękować za sytuacje trudne, bolesne, byle nie grzeszne. Te trudy to też dobro, bo Pan Bóg przecież już wie, jak je wykorzystać dla naszej korzyści;
3. wobec tego różnorodnego dobra, które Pan codziennie nam przygotowuje, zaczyna się też



Powrót Syna Marnotrawnego (Bartolomé Esteban Murillo, 1667-1670)

dostrzegać te sytuacje, w których Pan nas chciał wspomóc, a my nie chcieliśmy skorzystać – i to doprowadziło do grzechu.

Rachunek sumienia to nie wszystko. Bez rzeczywistego **żalu** nawet po ustnym wyznaniu grzechów nie otrzymamy rozgrzeszenia. **Żal za grzechy** to nie kwestia uczuć, ale woli. Najważniejsze pytanie, jakie trzeba sobie zadać w razie wątpliwości, czy dobrze żałuję, brzmi: czy ze względu na Jezusa odrzuciłbym pokusę, gdyby teraz przyszła? Jeśli tak, mogę się spowiadać.

Najpierw jednak potrzebujemy **mocnego postanowienia poprawy**, aby więcej nie grzeszyć. Ono też jest kwestią woli, decyzji, działania, a nie wyobraźni, lęków, czy emocji.

Wreszcie grzesznik koniecznie musi głośno wypowiedzieć grzechy przed spowiednikiem, czyli przyznać się do nich (*wyspowiadać się*). Jezus jak nikt inny zna cenę ludzkiej wolności, dlatego ją szanuje.

Tyle może zdziałać w moim życiu, na ile Mu pozwolę. Wyznanie grzechów jest takim zaproszeniem Jezusa, wskazaniem Mu tych miejsc swojego życia, które wymagają uzdrowienia.

Ostatni element spowiedzi to **zadośćuczynienie** lub **pokuta**, którą spowiednik zadaje penitentowi, aby naprawił wyrządzone szkody, albo by zainspirować go do pracy nad sobą.

Podsumowując, w Sakramencie Pokuty i Pojednania chodzi o Miłość. Pięknie to ujął św. o. Pio z Pietrelciny, kapucyn, stygmatyk, wybitny spowiednik: *Kochaj Jezusa! Nie lękaj się! Jeślibyś nawet popełnił wszystkie grzechy świata, Jezus powtórzy ci słowa: „odpuszczają ci się liczne grzechy, bo bardzo umiłowalesz”.*

Nie bójmy się kochać Jezusa, nawet jako grzesznicy, a On będzie mógł nas przemieniać.

ks. Michał Paruch

Spowiedź święta w parafii św. Judy Tadeusza

w tygodniu: podczas porannych Mszy Świętych; po południu od godz. 17.30

w niedzielę: podczas każdej Mszy Świętej

w I piątki miesiąca: rano 6.30–7.30; po południu 16.00–20.00

Rachunek sumienia

Aby dobrze przygotować się do sakramentu spowiedzi, wskazane jest, aby odprawić rachunek sumienia. Przystępując do niego, nie bójmy się prawdy o sobie. Niesie ona pokój i wyzwala, a przebaczenie grzechów daje radość.

Czym jest rachunek sumienia?

W potocznym znaczeniu to krytyczna i sprawiedliwa ocena własnego zachowania moralnego, zestawienie własnego postępowania z obiektywnie istniejącymi wartościami. By miał wartość i był skuteczny – powinien być szczery, zakończony aktem żalu za popełnione złe uczynki i zobowiązaniem się do osobistej poprawy. Częsty rachunek sumienia to nieodzowny warunek w rozwoju duchowym i moralnym człowieka. Ważne, aby rachunek sumienia rozpoczynała modlitwa do Ducha Świętego, który został posłany po to, aby nam objawić grzech – to, co nas oddziela od Boga.

Przed przystąpieniem do rachunku sumienia pomódlmy się: *Duchu Święty, Duchu światła i prawdy, który przenikasz tajemnice serca ludzkiego, przed którym nie ma nic ukrytego, przyjdź i oświeć mój umysł, abym poznał(a) grzechy, które popełniłem(łam). Przemień moje serce, abym szczerze nawrócił(a) się do Ciebie. Niech Twoja miłość zjednoczy mnie z wszystkimi, którym wyrządziłem(łam) krzywdę. Niech Twoja dobroć uleczy moje rany, pomoże mi pokonać moją słabość. Niech Duch Święty obdarzy mnie nowym życiem i odnowi we mnie miłość, aby w moich czynach zajaśniał obraz Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje...*

Rachunek sumienia przed spowiedzią możemy odprawić według różnych schematów, można także oprzeć się na 10 Przykazaniach Bożych. Taka analiza pokaże nam relację z Bogiem, bliźnimi, a także postrzeganie siebie.



W rachunku sumienia możemy zwrócić uwagę na:

- obowiązki wobec Boga,
- oddawanie czci imionom świętym,
- poszanowanie dnia świętego,
- cześć i szacunek dla rodziców, przełożonych, starszych,
- obowiązki wobec życia i zdrowia,
- szacunek dla ciała,
- poszanowanie własności,
- mówienie prawdy,
- posłuszeństwo przykazaniom Kościoła.

Przy odprawianiu rachunku sumienia należy wziąć pod uwagę fakt, że każdy z nas pełni inne role społeczne. Inaczej będzie wyglądał rachunek sumienia ojca, matki, kapłana, studenta, ponieważ każda osoba z podanych przykładowych grup prowadzi odmienny styl życia. Należy jednak pamiętać, że rachunek sumienia w każdym wypadku będzie dotyczył miłości do Boga i braku tej miłości.

Podczas rachunku sumienia ważne jest, aby stanąć w prawdzie przed Bogiem i przed samym sobą. Rzeczywiście przeprowadzony wzbudzi w nas pragnienie, aby poprawić swoje życie, pomoże nam w lepszej spowiedzi, sprawi, że stanemy się bardziej otwarci na prawdę o sobie.

Nie zapomnijmy o żalu za grzechy i mocnym postanowieniu poprawy. Możemy tutaj posłużyć się przykładową modlitwą: *Boże mój, z całego serca żałuję za moje grzechy, ponieważ grzesząc, zasłużyłem na Twoją karę. Boleję, bo obraziłem Ciebie, nieskończenie dobrego i godnego miłości. Postanawiam, że przy Twojej świętej pomocy nie obrażę Cię nigdy więcej i będę unikał wszelkich okazji do grzechu. Panie, łaski! Wybacz mi.*

Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, aniołów, Świętych i was, bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego.

Ach, żałuję za me złości jedynie dla Twojej miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, do poprawy dążącemu.

ReSo

Spójrz na siebie z miłością

– czyli słów parę o codziennym rachunku sumienia wg św. Ignacego Loyoli

Św. Ignacy Loyola zachęca, aby rachunek sumienia stał się stałą częścią dnia. Rachunek sumienia dla św. Ignacego był absolutnie najważniejszy! To czas refleksji nad tym, jak w danym dniu współdziałaliśmy z miłującym nas Ojcem. Należy go traktować jako modlitwę, jako stworzenie przestrzeni na spotkanie z Bożą Miłością. Miejmy świadomość, że w rachunku sumienia to Bóg do nas pierwszy wychodzi. Nie powinien być rachowaniem grzechów. Powinien być badaniem swojego sumienia, które z kolei jest głosem Boga.

Rachunek sumienia jest bardzo dobrą metodą autoanalizy, poznawaniem siebie, uczeniem się na błędach. Pozwala nam zmieniać świat, zaczynając od siebie.

Dobrym rytuałem jest oddanie wszystkiego, co się przeżyło, w ręce Boga, rzucenie na Boga wszystkich ciężarów.

Jak przeprowadzić codzienny rachunek sumienia?

I. Dziękczynienie pełne zadumy – stanięcie w obecności Bożej i dziękczynienie za otrzymane łaski;

Św. Ignacy sugeruje, aby przed analizą pomyśleć, co Bóg zrobił dla mnie w życiu.

Skup się na Bogu. Uciesz się dobrem, które jest w przyrodzie, ludziach. Przypomnij sobie, co dobrego dane Ci było przeżyć w ciągu dnia.



źródło: src.org

Dziękowanie zmienia świadomość, pozwala dostrzegać to, co dobre. Spróbuj nauczyć się dziękować Bogu za przykrości, za to, co Cię irytuje. Można podziękować za cenny czas, który już nie wróci, za zdrowie. Można pomyśleć, w czym doświadczałem łask Pana Boga? W czym doświadczałem Bożego pokoju i radości, co było trudne i bolesne?

Nauczmy się wychwytywać miłe szczegóły, dziękować za relacje z innymi ludźmi oraz relacje do samych siebie. Postawmy sobie pytania: Czy czuję się dobrze sam ze sobą? Czy dostrzegam w sobie dobro? (Osoby, które mają tendencje do „użalania się nad sobą” – powinny więcej dziękować.) Bądźmy w tym szczerzy, autentyczni, nie udawajmy wdzięczności.

II. Prośba o światło Ducha Świętego – prośba o łaskę uzdalniającą nas do dostrzeżenia grzesznych postaw w minionym dniu;

W tej części prosimy Ducha Świętego o światło.

III. Przegląd naszej aktywności – refleksyjne spojrzenie na miniony dzień – zatrzymanie się nad wydarzeniami, uczuciami, myślami;

Przypomnijmy sobie to, co się wydarzyło w tym dniu, jakie wywołało w nas emocje i jak na to zareagowaliśmy. Ta modlitwa powinna objąć wszystko, co nas „gryzie”. Zwróćmy uwagę na to, co było negatywne w ciągu dnia. Zadajmy sobie pytanie:

jak traktowałem Boga, siebie, bliźniego? Zaczynamy zawsze od najtrudniejszych spraw.

„Istnieje ścisła hierarchia rozeznania: najpierw co do myśli, potem co do słów, a wreszcie co do czynów. Nie zrozumiemy naszych słów i czynów, nie rozumiejąc najpierw naszych myśli, czyli naszych najgłębszych pragnień i wewnętrznych motywacji” (cyt. za Józef Augustyn SJ, „Kwadrans szczerości”).

Myśli – w tej kwestii należy spojrzeć bardzo głęboko, zastanowić się, jak myślimy o Bogu, o innych, o sobie. Jakie uczucia, pragnienia, myśli doprowadziły do konkretnych zdarzeń? Dokąd biegły moje pragnienia, myśli, wyobrażenia?

Słowa – łatwo zranić, trzeba mieć świadomość, że życie i śmierć jest w języku. Można oszczerstwami, osądami zabijać. Jeśli ktoś umie panować nad językiem, umie panować nad życiem. Pomyśleć o oszczerstwach, o obgadywaniu, o tym, co myślimy i mówimy o innych. W jakich słowach, czynach zawiodłem/am, zraniłem/am Boga i człowieka, kogo konkretnie?

Uczynki – uczynkiem może być np. przerzucanie swojego zdenerwowania na innych, należy brać odpowiedzialność za to. Czy ulegam atmosferze pośpiechu, który niszczy, prowadzi do zła? Jaka była moja postawa? Czy nie zaniedbywałem/am dobra? Czy w mojej postawie nie było braku reakcji na otaczające mnie zło wynikające ze strachu, który nakazuje trwać biernie, podczas gdy inni cierpią? Jaka była moja reakcja na to, co się zdarzyło?

IV. Skrucha i żal za grzechy – prośba do Boga o dar wdzięczności za Jego miłość i o dar uzdrawiającego żalu za grzech, słabość, popełnione zło;

Z pokorą prosimy Boga o przebaczenie. Prosi o przebaczenie człowiek mocny i dojrzały. Ktoś, kto nie umie prosić, jest człowiekiem pysznym i skoncentrowanym na sobie. Prosząc o przebaczenie, wierzymy,

że miłość Boga jest większa od grzechów i słabości.

Pamiętajmy o cierpliwym oczekiwaniu Boga Ojca na powrót syna marnotrawnego. O wielkiej Bożej miłości, która natychmiast wybaczają grzechy i winy syna, a jego powrót staje się okazją do radości i świętowania.

V. Pełne nadziei wyjście w przyszłość – konkretne postanowienie, decyzja będąca owocem tego, co się zrozumiało i zobaczyło;

Chcę iść do przodu – nie zatrzymuję się na grzechach. Opieram się na nadziei. Chcę się poprawić i prosić o wiarę, wierzę, że przemiana jest możliwa, bo Bogu pierwszemu na tym zależy. Chcę poprawy, bo chcę być podobny do Jezusa. Poprawa ma dotyczyć konkretów. Każde podjęte postanowienie, decyzję przedstawmy ufnie Panu, prosząc, abyśmy poznali, czy jest zgodne z Jego planem.

Rachunek sumienia to GPS – mówi nam, gdzie jesteśmy – to bardzo ważne ćwiczenie duchowe, a dobrze odprawiony budzi w nas głęboką radość i nadzieję.

Zalecenia techniczne: rachunek sumienia wg Ignacego Loyoli ma trwać około 15 min. Wskazany jest codzienny, ale można też np. raz w tygodniu.

ReSo



Figura Chrystusa Ukrzyżowanego z zakrystii kościoła św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach

por. Rekolekcje ignacjańskie – fundament na podst. konsideracji o. Andrzeja Niczypora SJ
[http://rekolekcje.jezuici.pl/index.php/17-czytelnia/rozważania/206-rachunek-sumienia;](http://rekolekcje.jezuici.pl/index.php/17-czytelnia/rozważania/206-rachunek-sumienia)
www.milosierdzieboze.pl

Spowiedź w moim życiu – świadectwa

• Od pasji, przez spowiedź, do mocnej wiary

Współczesny człowiek, przyzwyczajony do ogólnie panującej tendencji, aby wszystko sobie w życiu upraszczać, udostępniać, a wszelkie trudności jak najszybciej eliminować, często pyta: dlaczego mam się spowiadać? Czy nie mogłoby być „spowiedzi powszechnej” – takiej, aby człowiek mógł całkowicie anonimowo, w wyznaczonym czasie Mszy Świętej w myśli wyznać Panu Bogu swoje grzechy i natychmiast zapomnieć – jak „za kliknięciem myszki”? Zamiast stresować się, klękać do konfesjonu i przyznawać się przed „kimś”

do winy, nacisnąć tylko **Alt+Ctrl+Delete** i o! już, nie ma! Skoro można prościej to jaki sens się trudzić, dlaczego upierać się przy starych zasadach? I po co spowiadać się co miesiąc, nie lepiej raz na jakiś czas albo tylko przed Wielkanocą? Odpowiedzi należy szukać w naszej własnej wierze, w tym jaka ona jest: kto w tej kwestii jest dla nas wzorem, czy w ogóle istnieje ktoś taki, wreszcie, czy te sprawy w ogóle jeszcze nas obchodzą...

Jednym z warunków dobrej spowiedzi jest szczery żal za grzechy, lecz doprawdy czy żałuje ten, kto

w myślach sam siebie rozgrzesza? Rzecz w tym, że wyznanie winy to nie „wyklepanie” formułki tylko akt woli, potrzeba serca, bo jest nam samym ze sobą źle, zwyczajnie wstyd...

Wiara była ze mną od zawsze: w szczególnym przykładzie życia mojej rodziny: babci, mamy, w kościele tuż tuż – „po sąsiedzku”, zawsze gdzieś, jak to się dzisiaj mówi: „z tyłu głowy”. Nigdy jej nie porzuciłam ani też ona nie porzuciła mnie. Swego czasu jednak również i ja kontestowałam sens spowiedzi – wówczas nie zależało mi na niej

tak jak dziś. Do sakramentu pokuty wprowadzie przystępowałam, bo czułam, że tak robić muszę, ale niespecjalnie go lubiłam i odsuwałam na coraz odleglejszy czas, aż w końcu stał się dla mnie zupełnie rzadkim wydarzeniem. W ogóle niewiele się wtedy modliłam, bo po prostu zapominałam, mając jednocześnie żal, że Bóg „zapomina o mnie”. Powód – może bunt, moda, towarzystwo, ciągle poszukiwania drogi, czegoś pięknego i dobrego zarazem. Gdyby wcześniej ktoś mi powiedział, że w końcu znajdę to w Kościele, to, choć wierząca, pewnie bym mu nie uwierzyła. Ale... od dziecka kochałam śpiewać, więc kiedy po raz pierwszy ogłoszono nabór do chóru w naszej parafii, pomyślałam: teraz albo nigdy!

I tak obudziłam w sobie prawdziwą pasję, która od dziewiętnastu lat nadaje ton mojemu życiu. Poznałam wspaniałych ludzi, którzy stali się moimi przyjaciółmi, spotkałam świetnych „nauczycieli życia” i autorytety, nie tylko w kwestiach

muzycznych. Budowała mnie ich postawa, przykład wiary. Nie, nie byli aniołami w ludzkim ciele, ale zawsze w stanie łaski uświęcającej – nie to co ja... Było mi żal, że taka nie jestem i aż wstyd na samą myśl. Powoli jednak „topniałam”. Najpierw po to, aby być „religijnie poprawną”, choć w mojej głowie nadal była przekora i skłonność do własnych ścieżek. Krok po kroku regularna spowiedź, nawet taka początkowo „z konieczności”, Komunia Święta i dobre wzory, które zewsząd mnie otaczały, zdziałały ze mną prawdziwe cuda. Dzięki mojemu zaangażowaniu w tę jedyną w swoim rodzaju grupę parafialną, jaką jest chór, niesamowicie pogłębiłam moją wiarę, zyskałam świadomość liturgii Mszy Świętej, zaczęłam regularnie przystępować do sakramentów. Dzisiaj spowiedź już nie jest dla mnie taka trudna jak kiedyś i mam pewność, że dzieje się tak dlatego, że spowiadałam się często. A korzyści są naprawdę stukrotnie: Eucharystia jest mi potrzebna

jak powietrze, zobaczyłam działanie Boga w moim życiu i mocniej Mu ufam. Z większym spokojem przyjmuję także to, co mnie spotyka, bo czuję, że jestem w dobrych rękach. Wszystko to otrzymałam za sprawą moich przyjaciół chórzystów – wyjątkowych ludzi, którzy dając mi swój przykład, pokazali, ile dobra w naszym życiu czynią sakramenty święte, gdy systematycznie z nich korzystamy.

Żadna nasza wina ani wstyd nigdy nie są przeszkodą, aby powrócić do Boga z żalem za grzechy w sakramencie pokuty. Nigdy też żadne „samorozgrzeszenie” nie zastąpi Łaski, jaką wówczas od Niego otrzymujemy. Dlatego, gdy tylko w naszym życiu pojawiają się ludzie, którzy swoją silną wiarą i postępowaniem dają nam na to prawdziwe świadectwo, warto i trzeba uczyć się od nich, bo może to właśnie jest sposób na obudzenie własnej wiary i pasji, które nadadzą sens życiu już teraz, albo nigdy...

Ewa

• Doświadczenie miłości Boga

Dla mnie spowiedź święta jest doświadczeniem ogromnej Miłości Boga. Za każdym razem, kiedy do niej przystępuję, czuję, że ON mi wybaczają i uzdrawiają, i nie odrzucają. A wspaniałym doświadczeniem jest pomoc stałego spowiednika, który właśnie stara się mnie prowadzić i ukazywać, jak ważne jest zawierzenie PANU i wiem, że On jest tylko narzędziem Pana, ale sakrament sprawuje Chrystus, więc w każdym Jego słowie odkrywam bliskość JEGO, JEGO czułość i radość z tego, że chcę wrócić do NIEGO. A to, co czuję po każdej spowiedzi pięknie wyraża piosenka zespołu Nebo „Moje serce”. I za to, jak ON mnie przemienia podczas tego sakramentu niech będzie JEMU chwała!

Klaudia



• To jest łaska spowiedzi: zmiana myślenia

Spowiedź prezbitera (kapłana) niejednokrotnie zaczyna się w seminarium. Nie dlatego, że wcześniej mężczyzna chcący zostać księdzem się nie spowiada, ale dlatego, że Ojciec Miłosierny jest bardzo hojny. Ciągłe i ciągle zaprasza nas do czegoś więcej: do większej wiary, większej miłości, większej odwagi, do większej bliskości.

Moja droga wchodzenia bardziej w Sakrament Pokuty i Pojednania z początku była trudna. Nie rozumiałem, dlaczego mój spowiednik każe mi spowiadać się co tydzień. Było mi ciężko, bo miałem poczucie, że spowiadam się z tego samego, o ile w ogóle coś udawało się znaleźć – jakieś grzechy, choćby lekkie. A później znów zaczęły pojawiać się grzechy ciężkie i poczucie bezradności, że nie udaje mi się poprawić. Jednak trwałem przy tym sakramencie.

Z czasem zacząłem odkrywać, że coś się zmienia... Pewne trudności z regularną spowiedzią w wakacje

pokazały mi, że ze względu na rachunek sumienia, częsta spowiedź ma duży sens. Mój spowiednik polecił mi również ignacjański rachunek sumienia, który zaczął coraz bardziej otwierać mi oczy. Więcej modliłem się Biblią, znalazłem wspólnotę i nagle coraz bardziej stawało się dla mnie oczywiste, że w moich dotychczasowych spowiedziach chodziło mi... no właśnie, o mnie. To mnie bolało, że ciągle upadam, to mnie upokarzał grzech, z którym się zmagalem.

W miarę jak bardziej wchodziłem w Pismo Święte, wspólnotę i spowiedź, Jezus przekonywał mnie, że jestem grzesznikiem, a mimo to On mnie kocha. A co najpiękniejsze: odkryłem, że ja też mogę Go kochać i że chcę Go kochać mimo wszystko, mimo że jestem niejednokrotnie jak ten zdrajca. Sakrament Pokuty i Pojednania rozbudził we mnie pragnienie miłości. Ono stoi w sprzeczności z podszeptami Złego, który wmawia, że jestem

niegodny, że po grzechu nie wolno mi się do Boga zwracać. Stoi też w poprzek zranionej dumy. To jest łaska spowiedzi: zmiana myślenia. Chociaż to nie wszystko... tu też jest jeszcze więcej i więcej... na miarę naszego otwarcia serca, tej zmiany myślenia, Pan Bóg może działać cuda. Mnie zabrał grzech nieczystości, wtedy kiedy byłem pogodzony, że jestem za słaby, żeby coś z nim zrobić, a jednak postanowiłem, że i tak będę kochał Go, nie przestanę powstawać i biec do Niego. Modlitwa różańcowa była wyrazem tego pozostawienia wszystkiego w rękach Boga.

Dziękuję Mu za wszystko, i już widzę, że to nie koniec cudów, do których mnie zaprasza. Sakrament Pokuty i Pojednania, któremu również teraz staram się być wierny przez cotygodniową spowiedź, na pewno pomoże mi otworzyć serce na dar Boga.

ks. Michał Paruch



Wielki wirtuoz – Bóg, czyli do czego potrzebny nam przewodnik duchowy?

Przygotowując się do napisania tego artykułu, natknęłam się na swoistą przypowieść mówiącą o tym, czym jest kierownictwo duchowe i w jakim celu zostało stworzone.

Przypowieść

Przypowieść mówi o skrzypku ulicznym, który każdego dnia grał na ulicy i w ten sposób zarabiał na

życie. Ponieważ nie stroił on swoich skrzypiec, po pewnym czasie jedne, co udawało mu się z nich wydobyć, to w miarę harmonijny hałas. Pewnego dnia tą samą ulicą przechodził wielki wirtuoz i kompozytor. Podszedł on do ulicznego grajka, nastroił instrument i zagrał tak piękną melodię, że sam właściciel owych skrzypiec nie mógł wyjść z podziwu, że można z nich wydobyć tak czyste i harmonijne dźwięki.

Uliczny grajek, czyli ja

Sens tej przypowieści należy odczytać następująco: takim ulicznym grajkiem jest każdy z nas, skrzypce, to nasze sumienie a Wielkim Wirtuozem jest Bóg. Samodzielnie nie jesteśmy w stanie ukształtować odpowiednio naszego sumienia tak, żeby przeżyć nasze życie, jak chciałby tego Bóg, czyli najlepiej, jak to możliwe. Nie potrafimy też

na co dzień odczytywać Jego znaków i wskazówek w naszym życiu. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, ale przede wszystkim nie jesteśmy obiektywni. Człowiek zawsze jest najgorszym sędzią we własnej sprawie i dlatego potrzebuje kogoś do pomocy.

Przewodnik w drodze do nieba

Bóg posyła nam takich właśnie pomocników, nauczycieli, doradców i przyjaciół w drodze do zbawienia w osobach przewodników duchowych. Są oni kimś więcej niż tylko anonimowymi księżmi, u których się spowiadamy. To ktoś, z kim spotykamy się regularnie i kto zna naszą sytuację życiową oraz stopniowo poznaje nas samych. Dzięki temu może nam coraz lepiej pomagać. Tak naprawdę, jeśli mamy ku temu ważne powody, wcale nie musi być naszym spowiednikiem, choć przeważnie nim jest, bo łatwiej jest wtedy uczciwie porozmawiać o tym, co w nas niedoskonałe.

Po co mi przewodnik?

Korzystanie z pomocy wspomnianego kierownika duchowego nie jest ani obowiązkowe, ani nie jest warunkiem koniecznym, aby osiągnąć zbawienie. Oznacza to, że bez pomocy takiej osoby również możemy dostać się do nieba. Warto się jednak zastanowić, czy w codziennym zabieganiu, zaślepieniu przez inne (doczesne) sprawy nie gubimy przypadkiem właściwej drogi i nie błądzimy, niepotrzebnie raniąc się i upadając. Dobry przewodnik duchowy jest jak niezawodny GPS lub kompas, który (dzięki mocy Boga) zawsze wskazuje nam właściwą drogę, choć nie zawsze jest ona najprostsza i najkrótsza.

Jak znaleźć właściwą osobę?

Tak samo jak się znajduje dobrą żonę lub męża – trzeba się o niego modlić, modlić i jeszcze raz modlić!



zrodlo: tourismnews.co.id

Powierzenie własnej duszy drugiej osobie jest zbyt ważną rzeczą, aby podjąć ją pochopnie (np. kierowanie się znanym nazwiskiem) lub zdać się na ślepy los (np. wybranie pierwszego, napotkanego księdza). Jeśli mamy możliwość wybrania kogoś doświadczonego w przewodnictwie, to warto udać się właśnie do niego lub jeśli wiemy, że ktoś ma dar spowiadania, rozeznawania ludzkich spraw itp. Warto też zapytać jakiegoś księdza, czy może nam kogoś polecić.

Rola wiernego

Jaka jest rola kierownika duchowego, już w kilku słowach napisałam. Teraz pora wspomnieć o tym, na czym polega rola wiernego. Przede wszystkim ważne jest, aby mieć świadomość własnej motywacji: czy chodzę na takie indywidualne rozmowy, bo znajomi tak robią, a może po prostu chcę z kimś porozmawiać i być wysłuchanym. **Uwaga!** Żaden z tych powodów nie jest dobry. Dlaczego? Pierwszy – wiadomo, drugi natomiast powoduje, że oczekujemy od księdza czegoś w rodzaju psychoterapii (lepszego poznania siebie poprzez opowiedzenie swojego życia, wyżalenie się itp.). Rolą księdza

natomiast jest wskazanie Bożego działania w naszym życiu i nauka odczytywania Jego znaków. Aby współpraca była owocna, niezbędne są u wiernego 3 rzeczy: **duch wiary, otwartość i szczerość** (nieupiększanie swojego postępowania, mówienie nawet o tym, z czego nie jesteśmy dumni) **oraz aktywna współpraca** (a więc chęć pracy nad sobą, zmiany na lepsze, podejmowanie konkretnych działań).

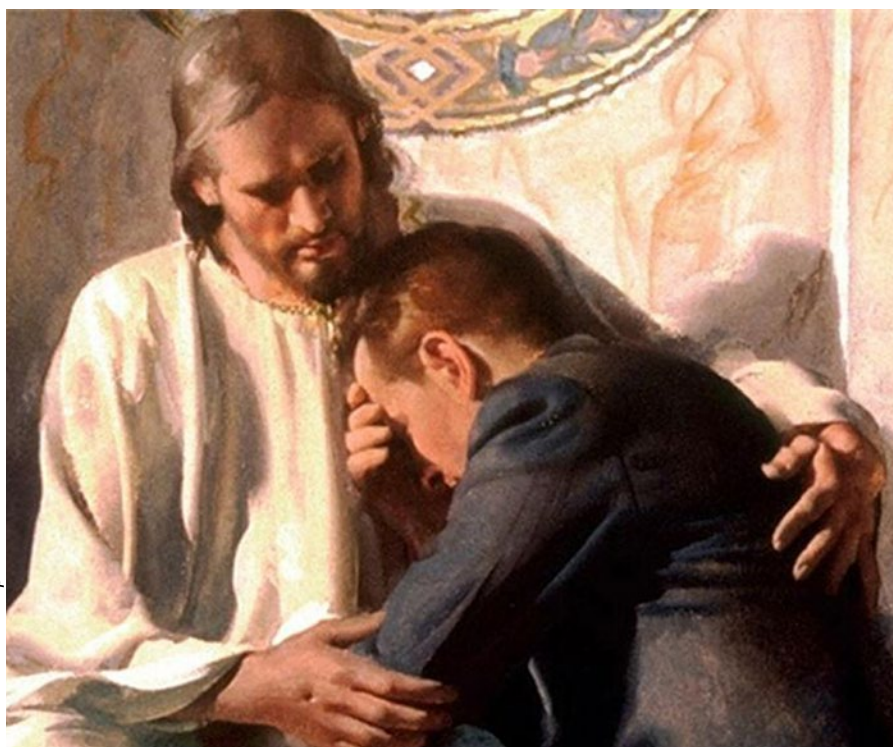
Konkluzja?

Przyznaję, że sama inaczej patrzę na ten temat po napisaniu powyższego tekstu. Zawsze wiedziałam, że warto skorzystać z pomocy przewodnika duchowego, ale jakoś nigdy nie mogłam się ostatecznie zdecydować (a i jakaś wymówka zawsze się znalazła). Cóż... To prawda, że czasami najtrudniej jest wyjść z domu... Ale może właśnie czas Wielkiego Postu jest najodpowiedniejszym do podjęcia tego typu postanowienia. Mam nadzieję, że pewnego dnia, Droga Czytelniczko/Drogi Czytelniku spotkamy się w kościele w drodze do naszych duchowych przewodników. Czego sobie i Państwu życzę.

Anna Domagała

Skok na głęboką wodę

źródło: ddasz.wordpress.com



– Dobrze, Bóg postawił na Twojej drodze odpowiednią osobę i w Twoim przypadku kierownikiem duchowym i spowiednikiem była ta sama osoba. Jakie są zalety połączenia obu tych funkcji?

U mnie wszystko się łączyło. Spowiedź była spotkaniem, rozmową... spowiedzią ☺ Myślę, że to bardzo wartościowe, bo przecież czasem nasuwa się pytanie, czy to co robię, to grzech, a jeżeli tak, to czy ciężki, czy lekki? A może w kontekście mojego życia, doświadczeń ten grzech ma zupełnie inny wymiar? I czasem warto o tym porozmawiać, spytać się, a nie tylko wykładać przygotowaną wyliczankę grzechów. Zaryzykuję stwierdzenie, że czasem nawet można się pokłócić z księdzem, podyskutować. Przyznam szczerze, że często moja spowiedź w powszechnym kościele z obcym księdzem jest dialogiem, zadaję pytania, uzupełniam „zeznania”.

– A jak często się spotykaliście i czy trzeba się było jakoś szczególnie przygotowywać?

To zależało tylko ode mnie. Dzwoniłam i pytałam: „Proszę Ojca, muszę się wyspowiadać, czy mogę przyjść?” „Jasne”. I biegłam do Kapucynów. Potrzeba serca, Pan Bóg nie potrzebuje w takiej sytuacji przygotowań, On po prostu działa. Potrzebowałam pomocy, rozmowy, spowiedzi i Pan Bóg znajdował dla mnie czas. Potrafiłam się spowiadać nawet co tydzień (jak Jan Paweł II) i nigdy nie usłyszałam: „Nie za często?” „Masz tyle grzechów?”

– Przewodnika duchowego miałaś przez ok. 2 lata – jak oceniasz z perspektywy czasu podjęcie tej decyzji?

Bardzo mi to pomogło poznać siebie, zbliżyć się do Pana Boga. Poznać Boga jako dobrego kochającego Ojca, jako Miłość. To na pewno dobra droga do nawrócenia. Dzięki stałemu spowiednikowi dowiedziałam się, jak bardzo Pan

Było już kilka słów o przewodnictwie duchowym od strony teoretycznej. Pora więc na coś bliższego praktyki, a więc słowa świadka – osoby, która przez dwa lata miała stałego spowiednika i kierownika zarazem. Jest to świadectwo Kasi, która ma 27 lat.

– Jak to się stało, że zdecydowałaś się na przewodnictwo duchowe?

To była droga, której z pewnością ja nie zaplanowałam (może przygotował ją dla mnie Pan Bóg). Zaczęło się od potrzeby relacji z Panem Bogiem, naprostowania pewnych ścieżek w moim życiu i tak trafiłam na katechezy neokatechumenalne. Tam udało mi się poznać i zagłębić się w wartość sakramentów – w szczególności Komunii Świętej i spowiedzi. Słowo, które słyszałam na Eucharystii i liturgiach pracowało we mnie, uświadamiając mi, że wcale nie jestem taka idealna i moja codzienna postawa nie była pozbawiona grzechów (miałam o sobie naprawdę dobre mniemanie). Poznawałam siebie, ale

zarazem czułam się w tym wszystkim bardzo zagubiona. Gdy poznaje się własną ludzką naturę, łatwo się potępić i uznać, że się do niczego nie nadaję. Wtedy właśnie Pan Bóg postawił na mojej drodze kapucyna, Ojca Adama Srokę, który zaczął posługiwać w naszej wspólnocie. Pierwszy raz poznałam człowieka, który prawdziwie emanował miłością Bożą. Po kilku spowiedziach, które trwały czasami nawet i ponad 30 minut, postanowiłam spytać Ojca Adama o to, czy chciałby zostać moim stałym spowiednikiem. I tak się zaczęło.

– Powierzenie swojej duszy w czyjeś ręce to ważna decyzja.

Jak już wspomniałam, nie szukałam i nikogo nie pytałam. Do tej konkretnej sytuacji doprowadził mnie Pan Bóg. To była potrzeba serca, poszukiwanie relacji z Panem Bogiem (w końcu przewodnik duchowy jest jedynie przedstawicielem Boga, a w sakramencie spotykamy się z samym żywym Jezusem Chrystusem). Tak naprawdę spotkałam wspaniałego spowiednika i wtedy poczułam wartość i potrzebę prowadzenia duchowego.

Bóg mnie kocha, pomimo moich grzechów. Moja pamiętna pokuta: „Zrób coś dla siebie, coś przyjemnego, zadbaj o siebie”. Niesamowite! Dowiedziałam się, że można siebie kochać i nie być przy tym egoistą. Bo przecież Pan Bóg nas kocha! To czemu mamy nie kochać siebie samych!? Dodam, że czas prowadzenia duchowego był mi dany w ilości ograniczonej, gdyż Ojca Adama przeniesli do Częstochowy. Ale myślę, że to był pewien początek i dzięki temu teraz każda spowiedź to dla mnie przeżycie, spotkanie z Bogiem.

– Czy jest coś, co chciałabyś powiedzieć innym ludziom na temat przewodnictwa duchowego? Może jakaś zachęta dla niezdeterminowanych lub zdecydowanych, ale którzy, tak jak ja, nie mogą jakoś się zebrać i wreszcie podjąć odpowiednie działania?

Po pierwsze nic na siłę. Pan Bóg znajduje czas i miejsce. Może spotkasz dobrego księdza na swojej drodze i odbędziesz spowiedź, którą głęboko przeżyjesz? Może to właśnie jest moment, żeby spytać księdza o prowadzenie duchowe? Na pewno jest to bardzo

wartościowe. Gdy spowiednik lepiej zna Twoje życie, jest w stanie Ci bardziej pomóc w zbliżeniu się do Boga, może być drogowskazem do głębokiej relacji z Bogiem. Trzeba skakać z Bogiem na głęboką wodę, jeśli nie teraz, to kiedy?

– Bardzo dziękuję Ci, Kasiu, za to, że podzieliłaś się z nami swoimi doświadczeniami. Mam nadzieję, że Twoje świadectwo skłoni nas wszystkich do przemyślenia swojego podejścia do sakramentu spowiedzi.

Rozmawiała: Anna Domagała

Rok Życia Konsekrowanego *Single czy mnisi i mniszki w sercu świata?*

Papież Franciszek z okazji 50. rocznicy dokumentu Soboru Watykańskiego II *Perfectae Caritatis* o odnowie życia konsekrowanego w Kościele promulgował *Rok Życia Konsekrowanego* (30 XI 2014 – 2 II 2016). Obchody Roku obejmują m.in.: spotkanie ekumeniczne z udziałem wspólnot życia konsekrowanego innych wyznań chrześcijańskich (w kontekście Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan), zjazdy osób odpowiedzialnych za formację, zjazdy młodych konsekrowanych, sympozja na temat życia konsekrowanego. Celem nadrzędnym jest jednak pogłębienie przeżywania konsekracji przez osoby, które obrały życie dla Boga.

Warto, byśmy i my w tym czasie zarówno częściej modlili się za osoby konsekrowane, jak i starały się lepiej poznać drogę i życie ludzi w służbie Bożej. Wspaniale opisał istotę takiego życia św. Jan Paweł II w adhortacji „*Vita consecrata*”, której lektura daje solidną wiedzę na ten temat.

Poniżej zamieszczamy garść informacji o instytutach życia konsekrowanego w naszej Archidiecezji.



Instytuty życia konsekrowanego w Archidiecezji Krakowskiej

Nasza Archidiecezja cieszy się nie tylko stałą dużą ilością powołań kapłańskich, ale i wielkim bogactwem zgromadzeń zakonnych. Wystarczy powiedzieć, że na jej terenie jest 35 zgromadzeń męskich oraz aż 81 zgromadzeń żeńskich. Żyje w nich ponad 2600 zakonnic i 1620 zakonników (w tym 965 kapłanów). Są to zarówno stare, dobrze znane zakony (dominikańskie,

franciszkańskie), jak i mniej znane (np. Kanosjanki, Siostry Duszy Chrystusowej, Kombonianie, Legioniści). Obok rodzin zakonnych założonych przed wieloma wiekami są i zakony niedawno powstałe (np. Jadwizanki wawelskie czy „nasze czyżyńskie” Franciszkanek św. Klary). Posługa sióstr, ojców i braci stanowi szeroki wachlarz działań: od modlitwy, przez katechezę, nauczanie, formację dorosłych, przygotowywanie dorosłych do przyjęcia chrztu, opiekę nad bezdomnymi, chorymi, uzależnionymi, do prac w administracji kościelnej, w parafiach czy na uczelniach katolickich.

Pośród zakonnic i zakonników są i tacy, którzy składają Bogu ofiarę całopalną ze swego życia, modląc się za murami klasztorów klauzurowych za Kościół i świat. Mamy jeden klasztor klauzurowy męski (Kameduli) i osiem klasztorów klauzurowych żeńskich (Benedyktynki, Bernardynki, Dominikanki klauzurowe, Klaryski, Karmelitanki bose, Kapucynki, Norbertanki i Wizytki). W zakonach klauzurowych żyją 133 siostry, a w eremie kamedulskim – 8 zakonników. Zapewne jesteśmy



Dom Sióstr Franciszkanek św. Klary przy ul. Gałczyńskiego 7 w Krakowie-Czyżynach (fot. ks. Michał Paruch)

W Polsce jest kilkadziesiąt instytutów świeckich o różnej duchowości i różnych charyzmatach. Instytuty mają swe siedziby w różnych miastach, a członkowie są rozproszeni na terenie całego kraju. Są instytuty rodzime i międzynarodowe, małe i duże, młode i z dość długą już historią (ponad 60 lat temu Kościół oficjalnie uznał i pobłogosławił tę formę życia konsekrowanego). Nie sposób opisać tu wyczerpująco, na czym polega życie świecką konsekracją. Niedawno beatyfikowany papież Paweł VI nazwał życie świeckich konsekrowanych *alpinistyką duchową*. Rzeczywiście nie jest to łatwa droga, ale pełna wyzwań duchowa przygoda.

Wychodząc naprzeciw osobom poszukującym takiej drogi (życie konsekrowane pośród świata), przed kilkunastoma laty zorganizowano w Krakowie poradnię powołaniową, która mieści się przy Placu Mariackim. Osoby posługujące w poradni służą pomocą zainteresowanym w każdą sobotę (od 10.00 do 10.30). Można tam uzyskać nie tylko informację, ale też materiały i pomoc w wyborze i kontakcie z konkretnym instytutem.

R.P. i H.K.

świadomości, że są to prawdziwe filary duchowe wspierające Kościół.

Na terenie Archidiecezji jest też kilkanaście instytutów świeckich. Ponieważ jest to mało znana forma życia konsekrowanego, właśnie ją pokrótce przybliżymy Czytelnikom.

Single czy mnisi i mniszki w sercu świata?

Są ludzie, których Pan Bóg powołuje do szczególnej misji w Kościele. W sercu odczuwają pewność, że chcą życie ofiarować Chrystusowi, że chcą być wyłącznie dla Niego, ale... No właśnie, tu zaczyna się coś dziwnego. Nie chcą zamknąć się za murami klasztornymi i nie chcą włożyć habitu. Kochają świat, ludzi, pracę zawodową. Pragną w tym świecie pozostać. Nie chcą w zewnętrznym znaku odróżniać się od przyjaciół, rodziny, znajomych. Nie chcą się izolować od ludzi, owszem są zaangażowani w ich sprawy, biorą odpowiedzialność za środowisko, w którym żyją. Jednocześnie zachowują sobie prawo do samotności, ciszy i życia według własnego stylu, nie według obowiązujących trendów.

Z boku są odbierani jako ci, którzy wybrali życie w pojedynkę, może nawet wygodnictwo. Dzisiaj wielu młodych ludzi żyje jako tzw. *single*. Jednak osoby, które Bóg obdarzył tym szczególnym powołaniem, nie są singlami! Nie wiążą

się małżeństwem, bo mają Oblubienicę w Niebie. Normalne życie zawodowe, rodzinne i przyjacielskie łączą z pogłębionym życiem duchowym. Wszystko przeżywają w łączności z Chrystusem. Starają się wnieść w świat Jego miłość, dobroć i pokój. Otaczają modlitwą ludzi i ich problemy. Składają Bogu ofiary za przeróżne sprawy świata – te wielkie i te najdrobniejsze. Swoje oddanie Boskiemu Oblubieńcowi potwierdzają ślubami życia według rad ewangelicznych. Śluby składają w *instytutach świeckich życia konsekrowanego*.



Ks. kard. Stanisław Dziwisz podczas wizytacji kanonicznej w kaplicy domu Sióstr Franciszkanek św. Klary, 27 marca 2012 r. (fot. Tadeusz Warczak)

Post. Modlitwa. Jałmużna

Tegoroczny cykl artykułów w kąciku dla małżeństw i rodzin dotyczy kształtowania własnego charakteru. Czas Wielkiego Postu jest wprost stworzony do tego, aby umocnić hart swojego ducha i zwiększyć siłę woli. Dlatego szczególnie w tym czasie Kościół zaleca swoim wiernym stosowanie trzech praktyk: POSTU, MODLITWY I JAŁMUŻNY.

POST

Naszym niedoścignionym wzorem we wszystkim zawsze jest Jezus – człowiek doskonały. Również w kwestii postu powinniśmy się na Nim wzorować. W końcu Syn Boży pościł na pustyni przez 40 dni i właśnie to wydarzenie powinniśmy sobie przypominać co roku w czasie oczekiwania na wspaniały dzień Zmartwychwstania.

Pościć możemy ograniczając coś lub z tego rezygnując, ograniczać się w sposób ilościowy bądź jakościowy, możemy kształtować ducha bezpośrednio albo poprzez umartwienie naszego ciała (odmówienie sobie jakiejś wygody, przyjemności itp.). Najważniejsze jest jednak coś innego – abyśmy POŚCILI NAPRAWDĘ, żeby wykonanie naszego postanowienia wiązało się z realnym trudem i nie było na pokaz. Żeby to nie była tylko poza, którą możemy się pochwalić przed rodziną czy znajomymi lub pretekst do zwykłego odchudzania się. Jak mówi Jezus: **Strzeżcie się, byście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli** (Mt 6,1). Nie znaczy to jednak, że nasze wyrzeczenie musi być od razu wielkie. Owszem, jeśli czujemy się na siłach, to takie wyrzeczenia mają wielką moc, ale czasem trudniejszym może się okazać pozostanie w domu i rzetelne wykonywanie swoich rodzicielskich, domowych obowiązków niż podjęcie innego, wielkiego pobożnego przedsięwzięcia, które nas od tej rodziny oddali.

MODLITWA

Modlitwa zawsze jest podstawą i punktem wyjścia do wszystkiego, co w naszym życiu ważne. **Bez niej żaden post się nie uda.** Również ona powinna ulec pewnej zmianie w przeciągu tych 40 dni. Jakiej? Nie wiem, u każdego innej, bo każdy ma swój niepowtarzalny sposób rozmawiania z Bogiem i co innego ma przez nią osiągnąć. Jedno jest jednak wspólne nam wszystkim – cokolwiek robimy, zawsze możemy robić to jeszcze lepiej i modlitwa nie stanowi tu żadnego wyjątku. Jednemu pomoże zagłębienie się w lekturę Pisma Świętego, drugiemu rekolekcje internetowe, trzeciemu dobra książka, a jeszcze innemu potrzeba skorzystania z pogłębionego sakramentu pokuty i skorzystanie z pomocy przewodnika duchowego. A którą drogę, Drogi Czytelniku, Bóg proponuje Tobie?...

JAŁMUŻNA

Ta forma kształtowania swojego charakteru może się wydawać wielu z nas najprostszą. W końcu cóż to

za problem wrzucić jakąś kwotę do skarbonki dla biednych. Otóż oddanie części swoich pieniędzy nie jest trudne, chyba że jest się jak owa wdowa, o której mówił Jezus, że nie dała, jak inni z tego, co jej zbywało, lecz dała wszystko, co miała.

Jeżeli chcemy dać biednemu jedzenie, to nie to, które za 2 dni się przeterminuje i chcemy się go pozbyć. Jeśli dajemy ubrania, to nie te, które normalnie wyrzucilibyśmy do kosza, ale akurat jest zbiórka odzieży, więc je oddajemy. Jałmużna ma oznaczać coś **wartościowego**, co dajemy drugiemu człowiekowi, ale niekoniecznie coś materialnego. To może być chociażby czas, który poświęcimy rodzinie lub bliskim, albo naszej starszej sąsiadce, z którą nigdy nie mamy czasu porozmawiać, a która mieszka samotnie.

Bóg każdego dnia daje nam wiele okazji, abyśmy się stali lepszymi ludźmi. Módlmy się o to, abyśmy umieli dostrzegać Jego znaki w naszym życiu i abyśmy nigdy nie stali się jak faryzeusze, o których mówił Jezus.

Anna Domagała



Ojciec w rodzinie

Pragnienie ojcowskiej miłości jest głęboko wpisane w życie każdego człowieka, także dorosłego. Potrzebują jej w sposób szczególny dzieci i młodzieży w okresie dojrzewania.

Dziecko poszukuje nie tylko serdecznej i ciepłej miłości matki, ale również otwartej życzliwości i bezpieczeństwa ojca. Kiedy dziecko nie ma dobrych relacji z własnym tatą, przeżywa głód ojca. I chociaż miłość ojcowska jest inna od miłości matki, bywa ona dla dziecka źródłem radości i szczęścia.

Ojcostwo przeżywa dzisiaj głęboki kryzys. Wyptywa on m.in. z kryzysu małżeństwa i rodziny, które są fundamentem dojrzałego

i odpowiedzialnego ojcostwa. Wielu mężczyzn pogubiło się w pełnieniu swojej ojcowskiej roli, nie zatracili oni jednak głębokiego pragnienia posiadania i wychowania dzieci. Zniknął w naszych czasach pewien model ojcostwa; nie jest to już silny autorytet pana rodziny i niepodlegającej dyskusji wyroczni. Ojcostwo jawi się dzisiaj bardziej jako służba dzieciom. Wymaga ona osobistego zaangażowania, odwagi, woli zmagania się ze swoimi słabościami, męskiej twórczości oraz powrotu do duchowości i religii.

Kontakt ojca z dziećmi zależy w znacznym stopniu od wzajemnej relacji rodziców między sobą. Bez miłości małżeńskiej, miłość

rodzicielska będzie zawsze niepełna. Dziecku bardzo trudno jest uwierzyć w miłość ludzką, jeśli nie dostrzeże jej między rodzicami. Specyfika męskiej emocjonalności czyni ojca rodziny odpowiedzialnym za zbudowanie domu. Charakterystyczną cechą mężczyzny jest aktywność, skuteczność w działaniu, przedsiębiorczość, wola walki. Stąd mężczyzna realizuje się w potrzebie dawania siebie przez pracę, opiekę, działanie dla żony i dzieci. Mężczyzna posiada też silną potrzebę obrony słabszych oraz bycia oparciem dla całej rodziny. Wielu ojców uważa, iż dobrze spełnia swoją rolę wyłącznie przez fakt dostarczania pieniędzy na utrzymanie rodziny. Tymczasem równie ważna jest obecność w domu, zainteresowanie żoną, dziećmi, świadczenie im pomocy, troski i zapewnienie im bezpieczeństwa. Zabieganie o byt materialny nie wystarcza. Rola kobiety w rodzinie jest nieco inna. Kobieta wypełnia dom miłością i życzliwością. To dzięki niej tworzy się ognisko rodzinne. Delikatność, wrażliwość kobiety predysponuje ją do spełnienia macierzyńskiej roli. Ojcostwo mężczyzny może rozwijać się w pełni dopiero wówczas, gdy jego żona stanie się prawdziwą matką. Macierzyństwo kobiety staje się dojrzałe dopiero wówczas, kiedy towarzyszy mu ojcostwo męża.

Relacje ojca z dziećmi

Matka od samego początku jest bardzo silnie związana z dzieckiem, co jest darem macierzyńskiego instynktu. Potrzeba ojca zostaje potwierdzona dopiero wtedy, gdy będzie budzić się jego świadomość. „Jest prawdą, że wszystkie dzieci biegną najpierw do swej matki. Ale ja biegnę w stronę mojego dziecka. I to jest właśnie ojcostwo” (cyt. za: A. Isella).



Dzisiejsza psychologia rozwoju twierdzi, iż to nie dorośli zdobywają dzieci, ale one jako pierwsze usiłują pozyskać rodziców. Dziecko podejmuje wysiłek, aby przyciągnąć ich uwagę i miłość. Komunikuje to wyrazem twarzy, mimiką, czarującymi, figlarnymi uśmiechami – usiłuje zwrócić na siebie uwagę rodzica. Pierwsze dzieci przychodzą na świat wówczas, kiedy ich ojcowie są pochłonięci pracą zawodową, karierą... Tutaj trzeba być bardzo ostrożnym, by nie zmarnować szansy na budowę więzi z dzieckiem we wczesnym okresie ich życia, budować zaufanie. Głębszej relacji z dzieckiem dostarczają codzienne potrzeby dziecka: pielęgnacja, posiłki, zabawa, spacer. Dziecko oczekuje od ojca przede wszystkim jego troskliwej i życzliwej obecności, a nie rzeczy materialnych. Synowie w sposób szczególny stęsknieni są ojcowskiego spojrzenia, które jest

dla nich wyrazem potwierdzenia ich męskiego dojrzewania.

Czasu ofiarowanego dziecku nie da się zastąpić żadnym innym darem. To ojciec wyprowadza dziecko z ciepłego przytulnego ogniska domowego w świat i pomaga otwierać się na niego, aby stało się samodzielne, wolne i odważne. Wielu nastolatków, szczególnie chłopców, nie wie, co robić ze swoim życiem, ponieważ ich ojcowie nie dali im należytego wzoru, jak żyć dobrze, mądrze i uczciwie. Dezorientacja życiowa młodych posiada swoje źródło w zagubieniu ich ojców...

W okresie dojrzewania syna, rola ojca nie ogranicza się bynajmniej do troski o przekazanie mu właściwym informacji z zakresu dojrzewania psychoseksualnego, które nie mogą być oderwane od etyki i moralności. Ojciec winien także stać się dla syna punktem odniesienia w kształtowaniu się jego zasadniczych postaw odnoszących się

do życia małżeńskiego i ojcostwa. Mocne oparcie religijne i moralne w domu rodzinnym jest koniecznością wychowawczą. Niemniej ważny jest w okresie dojrzewania kontakt z córką. Ojciec w relacji z córką uczy ją akceptacji własnej kobiecości, przejrzystości w relacji z mężczyznami. Kontakt córki z ojcem jest ważny wówczas, gdy jej relacje z matką stają się nieco konfliktowe.

Ojcostwo nie jest tylko osobistą wartością mężczyzny, ale także wartością rodzinną, społeczną, narodową, religijną. Mężczyzna współczesny, ukierunkowany całą siecią różnych zależności i ograniczeń, nie jest w stanie zbudować swojego ojcostwa. Jego rola w budowaniu odpowiedzialnego ojcostwa wymaga pomocy pedagogicznej, psychologicznej i duchowej. Pilnym zadaniem Kościoła w Polsce jest praca nad pogłębieniem przygotowania do życia rodzinnego, a tym samym do ojcostwa i macierzyństwa.

oprac. Maria Tota



KĄCIK DLA DZIECI



1) WYKREŚLANKA SŁOWNNA

Podane niżej słowa należy wykreślić z diagramu, poruszając się poziomo lub pionowo. Nieskreślone litery, czytane rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie.

S	K	O	K	I	R	A
N	A	R	T	Y	C	H
O	M	R	Ó	Z	B	U
W	H	N	E	K	I	☆
B	O	B	S	L	E	J
O	K	S	U	M	G	I
A	E	E	N	I	I	A
R	J	Ś	N	I	E	G
D	Ł	Y	Ż	W	Y	☆

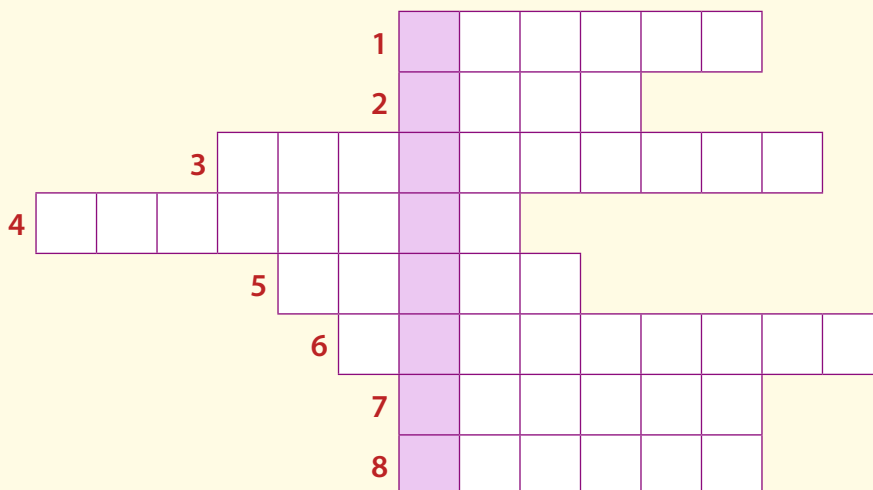
łyżwy
mróz
skoki

śnieg
biegi
hokej

bobslej
narty
snowboard

Hasło:

2) KRZYŻÓWKA



- 1) Bardzo szybki bieg.
- 2) Obecnie rozpoczęty okres liturgiczny - WIELKI ...
- 3) Nauki odbywające się w kościele w okresie Adwentu i Wielkiego Postu.
- 4) Nabożeństwo wielkopostne z odtworzeniem drogi Jezusa Chrystusa na śmierć - DROGA ...
- 5) Osoba duchowna, pustelnik.
- 6) Nazwisko papieża Franciszka.
- 7) Ich dźwięk wzywa na Mszę Świętą.
- 8) Nazwa tygodnika rodzin katolickich lub wypływ wody na powierzchnię ziemi.

Hasło:

3) ODGADNIJ POCHODZENIE CYTATÓW

Gdy rozwiążesz to zadanie, przypomnisz sobie o pewnym corocznym święcie. Ma ono swoją długą tradycję i zwyczaje, a także katolickiego patrona, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele obchodzone jest tego samego dnia. Mimo iż jest to świecki obyczaj, warto o nim pamiętać, by sprawić radość bliskim, których kochamy.

- „Jeżeli miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący”.
- „Tak więc trwając wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość”.
- „Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa”.

Hasło:



Przysmaki na luty

Sałatka z brokułów

Składniki:

- ✓ 1 brokuł
- ✓ pół puszki zielonego groszku
- ✓ 2 łyżki posiekanej natki pietruszki
- ✓ 1 świeży ogórek
- ✓ 3 łyżki majonezu
- ✓ kilka łuskanych orzechów włoskich
- ✓ sól i pieprz do smaku



foto: nkzs, www.freemages.com

Wykonanie:

Brokuły umyć, oczyścić i zanurzyć w gorącej osolonej wodzie. Po 10 min. wyjąć, osączyć i poszatковать. Ogórek obrać i pokroić w kostkę. Przełożyć do salaterki brokuły, ogórek, natkę pietruszki, odsączony groszek z puszki, dodać przyprawiony solą i pieprzem majonez. Wymieszać i przybrać orzechami włoskimi.

Pączki

Składniki:

- ✓ 0,5 kg mąki tortowej
- ✓ 5 dag drożdży
- ✓ 7 dag cukru
- ✓ 0,75 szklanki mleka
- ✓ 8 dag margaryny
- ✓ 4 żółtka
- ✓ 2 łyżki spirytusu
- ✓ szczypta soli, tłuszcz do smażenia (smalec lub olej)
- ✓ marmolada (np. o smaku różanym)
- ✓ cukier puder do posypania



źródło: www.pixabay.com/pl

Wykonanie:

Mąkę przesiać przez sitko do miski i zrobić w środku dziurkę. Podgrzać mleko. Rozdrobnione drożdże, cukier, letnie mleko, szczyptę soli umieścić w słoiku, zakręcić i roztrząpać tak, aby drożdże się rozpuściły.

Roztopić i przestudzić margarynę. Zawartość słoika wylać do miski z mąką (do pozostawionej dziurki), dodać żółtka, roztopioną, letnią margarynę i spirytus. Wszystko ręcznie wymieszać i w ciepłym miejscu zostawić do wyrośnięcia (ciasto należy przykryć ściereczką).

Po wyrośnięciu wyłożyć ciasto na stolnicę. Z całości odrywać kawałki ciasta wielkości kulki, która zmieści się w ręce. Spłaszczyć ciasto, nałożyć marmoladę na środek i uformować pączek. Zostawić do wyrośnięcia. Można przykryć ściereczką.

Przygotować wysoki rondel, wlać olej (lub smalec). Rozgrzać do wysokiej temperatury. Po włożeniu pączków obniżyć temperaturę i piec powoli, aż smakołyki uzyskają brązowy kolor. Po ostudzeniu pączków posypać je cukrem pudrem.

Śledzie po cygańsku

Składniki:

- ✓ 6 płatów śledziowych
- ✓ 1 słoiczek pieczarek
- ✓ 4 jajka
- ✓ 4 ogórki konserwowe
- ✓ 2 średnie cebule
- ✓ 2-3 jabłka
- ✓ majonez

Wykonanie:

Śledzie wymoczyć w wodzie przez ok. 2 godz. Pokroić je w paski o szerokości ok. 1 cm. Grzybki, ogórki i cebulę pokroić w kostkę. Jabłka zetrzeć na grubych oczkach. Do sałatki dodać majonez i wszystko wymieszać.

Smacznego!
Maria Gawęłczyk



Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

MSZE ŚWIĘTE

w niedziele: 7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰

w inne święta: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰, 18⁰⁰

w tygodniu: 6³⁰, 7⁰⁰, 18⁰⁰

w czasie wakacji: 7⁰⁰, 18⁰⁰

Roraty w Adwencie: 6³⁰

Spowiedź święta:

w tygodniu i w niedziele podczas każdej Mszy św.
w tygodniu od godz. 17³⁰

Owiedziny chorych z posługą sakramentalną:

ks. proboszcz: I piątek miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰
księża wikariusze: I sobota miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.:

zanoszą Komunię św. do chorych w każdą niedzielę
i święto po zgłoszeniu telefonicznym (tel. 12 647 94 88),
w kancelarii lub w zakrystii

Kancelaria parafialna:

wtorek, środa: 16⁰⁰–17³⁰
czwartek, sobota: 8⁰⁰–10⁰⁰

Biblioteka parafialna:

czwartek: 17⁰⁰–18⁰⁰
niedziela: 9³⁰–10³⁰

Poradnia Pomocy Rodzinie:

po ustaleniu spotkania – szczegółowe informacje
na stronie internetowej parafii

Poradnia dla narzeczonych:

I i III wtorek miesiąca: 18⁰⁰–19⁰⁰ – sala na plebanii

Informacje dotyczące życia religijnego naszej parafii
znajdują się na stronach internetowych:

www.parafiaczyzyny.pl

www.facebook.com/ParafiaCzyzyny

NABOŻEŃSTWA

Majowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Czerwcowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Październikowe (różaniec): 17³⁰

Wielki Post:

Gorzkie Żale: w niedziele Wielkiego Postu – 17⁰⁰

Droga Krzyżowa: w piątki dla dzieci – 16³⁰
dla dorosłych – 17³⁰
dla młodzieży – 19⁰⁰
w niedziele Wielkiego Postu – 16⁰⁰

Pierwszy czwartek miesiąca:

Godzina Święta: 17⁰⁰–18⁰⁰

Pierwszy piątek miesiąca:

Spowiedź św.: rano 6³⁰–7³⁰; po południu 16⁰⁰–20⁰⁰
Msze św.: 6³⁰, 7⁰⁰, 17⁰⁰ (dla dzieci), 18⁰⁰

Pierwsza sobota miesiąca:

7⁴⁰ – adoracja Najświętszego Sakramentu
8³⁰ – Msza św. w intencji rodzin parafii, małżeństw
oczekujących dzieci, obrońców życia, tych, którzy
podjęli Dzieło Duchowej Adopcji dziecka poczętego

Nowenna do św. Judy Tadeusza:

28. dzień każdego miesiąca – 18⁰⁰

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy,

Msza św. z czytaniem prośb: środa – 18⁰⁰

Adoracja Najświętszego Sakramentu: czwartek 17⁰⁰–18⁰⁰

I i III czwartek miesiąca – adoracja prowadzona

II i IV czwartek miesiąca – adoracja w ciszy

Nabożeństwo fatimskie:

13. dzień maja, czerwca, lipca, sierpnia, września,
października: 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem fatimskim,
po Mszy św. procesja różańcowa wokół kościoła

Wieczór ze św. Janem Pawłem II:

I sobota miesiąca – po Mszy św. o godz. 18⁰⁰